

Na oścież

Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników

Nr **2 (102)**

Bydgoszcz-Fordon, luty 2003

Rok X

*Byłeś z nami, płakałeś i cierpiełeś z nami,
nikt kto w potrzebie nie był Ci obojętny.*

*Był dzień 31 grudnia
i tłum na wpół posepny.*

*A przecież niedawno, parę dni temu
zdarzyły się dwa radosne wydarzenia:*

*Jezus narodził się dla nas
a Ty dla Nieba*

płakać chyba

nad nowonarodzonym nie trzeba

*Tak myślę, lecz co robią ci ludzie
trąbiąc jak pod Jerychem?*

*Tylko, że ciutek ciszej
i w chusteczki...*

... chyba tylko szalony

może płakać nad nowonarodzonym

*Martwiąc się, że Apokalipsa,
koniec świata, bo Ciebie nie ma
zapominamy o tak ważnej rzeczy:
że Pan Jezus nas bardzo kocha.*

A Ty w Niebie

*Pewnie sobie myślisz: „Tak mi się marzy,
żeby się oni w garść wzięli,*

***BO PAN JEZUS WAS BARDZO KOCHA.**”*

Mateusz



KONTYNUOWAĆ DZIEŁO ...

Umiłowani w Chrystusie Panu! Przed chwilą Ewangelia (Mk 1,40-45, przyp red.) przypomniała nam cud uzdrowienia trędowatego. Przypomniała nam Chrystusa - Uzdro-

Można nie czytać

Bieżący numer nie może nie nawiązywać do straty, jaką była śmierć ks. prałata Zygmunta. Czyniąc zadość obowiązkowi utrwalenia na piśmie tego wydarzenia drukujemy kolejne, ważne słowa, o zmarłym ks. Proboszczu, których nagranie, odsłuchanie z taśmy i opracowanie wymagało wiele czasu i sił. Przygotowywane są następne.

Rozmowę miesiąca z naszym nowym ks. proboszczem Przemysławem trzeba w całości przeczytać. Jej treść również w części nawiązuje do tego wydarzenia.

Ważnym wydarzeniem ostatniej niedzieli (16 lutego br.) było ogłoszenie przez ks. Proboszcza tzw. "pokłosia", które stało się zwyczajem w naszej parafii i następuje zwykle po zakończeniu dorocznych odwiedzin parafian, tzw. kołedy.

Obraz parafii, jaki jawi się po wysłuchaniu i ponownej lekturze tego słowa pokazuje, w jakim momencie jest parafia, w dwudziestym roku swego istnienia i gdzie są jej mocne, a gdzie słabsze strony. Gdyby ktoś próbował głębiej wniknąć z treść tych słów, z pewnością zauważy, które fragmenty życia parafii i parafian niedomagają, a z których - zdaniem nowego ks. Proboszcza - możemy być zadowoleni.

Wybija się przede wszystkim konieczność dbałości o spotkania parafian z Jezusem przy stole - w Eucharystii - i niesienie Jego orędzia wszystkim ludziom. Zadaniem z tych spotkań wynikającym są czyny miłości chrześcijańskiej - najróżniejsze postęgi, według posiadanych talentów, charyzmatów i usposobień. Jest więc zaproszenie do wzięcia odpowiedzialności za parafię w akcjach duszpasterskich (nabożeństwa, czyny miłosierdzia - ofiary i postęgi), jak i zaangażowanie w działania wiernych świeckich - laikatu (propozycja czynnego udziału większej liczby wiernych w grupach i organizacjach działających w parafii).

Jestem przekonany, że następne „pokłosie” będzie jeszcze pełniejszym obrazem parafii. Dziś zaś spróbujmy pomóc następcy zmarłego ks. Prałata - ks. Przemysławowi i jego Pomocnikom - włączając się w kontynuowanie dzieła i wytrwałą modlitwę.

Powoli nadchodzi jubileusz naszego parafialnego pisma. Czy ktoś z PT Czytelników pamięta - jaki? Do poczytania za miesiąc.

FRED

W NUMERZE M.IN.:

Symbole i znaki (str. 7)

Ambasada: „Bez sensu w sens” (str. 11)

W NASTĘPNYCH NUMERACH M. IN.:

Ćwiczenia wielkopostne

Leki z Bożej apteki

1 str. - wiersz młodego parafianina - Mateusza, z grupy Oazy Młodzieży, fot. Mietek

wiciela. Pan Jezus uzdrawiał przez wiarę. Trędowaty został uzdrowiony, bo wierzył, że Pan Jezus może to uczynić. Moc Chrystusa jest obecna w Kościele, który jest Jego Mistycznym Ciałem. Do Kościoła przychodzimy przecież nie jako zdrowi, ale jako porażeni przez życie, często trędowaci na duszy, na sercu, na sumieniu. Pan Jezus powiedział, że "Nie potrzebują lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają" (Mk 2,17). Choćbyśmy nie wiem jak starali się to ukryć, to jednak przynosimy tu do Kościoła wszystko to, co jest naszą słabością.

Każda parafia stara się realizować posłannictwo Pana Jezusa, również nasza. Leczy rany. Aby to było jak najskuteczniejsze posłannictwo Kościoła ujęte jest w pewne ludzkie struktury, organizacje, urzędy. Jezus działa przez konkretnych ludzi, którzy pełnią różne posługiwanie.

Właśnie kilka słów dzisiaj na ten temat, jak to jest urządzone w naszej parafii.

Statystyka i demografia

Statystyka i demografia naszej parafii, zasadniczo, nie zmienia się od kilku lat. Liczba mieszkańców jest raczej stała i wynosi prawie 20.000 ludzi. Oczywiście, kilkaset osób nie ma żadnego kontaktu z Kościołem od paru lat, a systematycznie we Mszy świętej niedzielnej uczestniczy około 1/3 wierzni.

Grupy i organizacje religijne

Charakterystyczną cechą naszej parafii są grupy i organizacje religijne. Jest ich aż 36. Każdy parafianin, jeśli tylko chce może znaleźć dla siebie miejsce do wzięcia odpowiedzialności za życie Kościoła i parafii. Biurą na siebie tę odpowiedzialność szczególnie organizacje związane z liturgią, to co jest szczytem działalności Kościoła, a więc ministranci, lektorzy, szafarze Eucharystii.

CKK „Wiatrak”

W naszym duszpasterstwie szczególne miejsce zajmuje "Wiatrak". Wielu parafian bardzo sobie ceni to, co organizuje, zwłaszcza dla dzieci i młodzieży. Jest wiele stałych zajęć w ciągu dnia i wiele doniosłych akcji. Do najważniejszych w minionym roku należały: koncerty m.in.: Eleni, Jozszo Brody, Ryszarda Rynkowskiego i innych, konkursy (może nie każdy wie, ale na konkurs pt. "Matka Boża Królowa Pokoju" wpłynęło około 1000 prac), Misterium Męki Pańskiej, Fatimski Festyn Fordoński, wmurowanie kamienia węgielnego i budowa Domu Jubileuszowego, II Dzień Papieski i Akademickie Dni Młodych, Zaduszki Artystyczne i Droga Krzyżowa w Dolinie Śmierci. Szczególnym zwieńczeniem były obchody 7 rocznicy urodzin "Wiatraka", które miały miejsce w Filharmonii Pomorskiej 24 listopada.

Pielgrzymki

Znaczące miejsce w pracy duszpasterskiej zajmują pielgrzymki. Było ich kilka: pierwsze dwie grupy na Jasną Górę: "Przezroczy-

sta" - akademicka, która idzie z grupą diecezjalną oraz białą - żółtą "Promienista". Są jeszcze mniejsze grupy, które idą na odpusty do Chełmna i do Byszewa. Odbłyło się kilka pielgrzymek autokarowych: do Licznia, na Jasną Górę, akademicka na Jasną Górę, do Kalwarii Zebrzydowskiej i do Obór. W ruchu pielgrzymkowym uczestniczy więc kilkaset osób i to nie tylko z naszej parafii.

Strona internetowa

Nasza parafia posiada od niedawna stronę internetową (od 1 listopada 2001 roku, przyp. red.). Jest dość udana i każdy, kto szuka wiadomości o parafii, o Kościele, o dokumentach papieskich, o urzędach, o wydawnictwach religijnych może z niej skorzystać, wiele na niej znajdzie. Adres internetowy jest wywieszony w gablotach (www.mbk.mg.gniezno.opoka.org.pl, przyp. red.). Wdzięczni jesteśmy tym, którzy tę stronę ciągle modernizują i aktualizują.

Czasopisma religijne

Czasopisma religijne. Cieszy nas to, że coraz lepiej rozchodzi się "Przewodnik Katolicki". Może nawet trzeba będzie zamówić więcej egzemplarzy. Pewnie dlatego, że posiada niezły poziom edytorski i wiele ciekawych wiadomości i artykułów o dość szerokim spektrum.

Sklep - księgarnia

Cieszy nas także to, że funkcjonuje sklep - księgarnia, że dzięki niej można nabyć tu w Fordonie czasopisma religijne, książki religijne, a słowo czytane jest po prostu nie do zastąpienia, zwłaszcza jeśli jest religijne.

Uroczystości pogrzebowe

Smuci nas natomiast bardzo skromna oprawa uroczystości pogrzebowych. Msza święta pogrzebowa jest najczęściej jedyną Mszą za zmarłego. Rzadko najbliższa rodzina, sąsiedzi, czy znajomi zamawiają Msze święte, a przecież żadne wieńce i kwiaty nie dorównują Mszy świętej. Kwiaty, lampki i świece są ważne dla żywych. Uzewnętrzniają naszą pamięć, nasze uczucia, ale dla naszych zmarłych liczą się tylko modlitwy. A z nich najdoskonalszą jest Msza święta - Eucharystia. Może warto zastanowić się ile Mszy świętych zamówiliśmy za naszych zmarłych w ciągu roku. Jest natomiast więcej Mszy świętych zamawianych z okazji różnych rocznic, zwłaszcza małżeńskich, z okazji urodzin, egzaminów, ważnych wydarzeń życiowych. To z kolei bardzo cieszy. Przypominamy także, że Msze święte można rezerwować zawsze po Mszy świętej w zakrystii.

Spowiedź święta

Spowiedź święta. Zasadniczo powinna być zawsze przed Mszą świętą, bo nie powinno się w tym samym czasie i miejscu sprawować dwóch sakramentów świętych.

Trudno jednak to wymaganie wypełnić, bo mimo, że jest nas tu kilku księży, to jest to

[dokończenie na str. 5]

NIE POGUBIĆ ...

z ks. Przemysławem Książkiem - proboszczem naszej parafii rozmawia Mietek

Zacznijmy od korzeni. Urodził się Ksiądz w Pleszewie, mieście leżącym w obecnym województwie wielkopolskim. Jakie wspomnienia pozostały w pamięci z domu rodzinnego i czasów młodości?

Bardzo miłe wspominałem Pleszew i okolice, swoje czasy szkolne, kolegów. Mam same dobre wspomnienia. Wspomnienia są jak najbardziej sympatyczne, a sentymenty w miarę upływu czasu rosną.

Ile w tym czasie było parafii w Pleszewie i która była Księdzu najbliższa?

W Pleszewie były trzy parafie: św. Floriana, taki mały kościółek na cmentarzu, Fara - św. Jana Chrzyciela i św. Zbawiciela - kościół poprotestancki. Moją parafią była św. Floriana.

Potem były studia seminaryjne w Gnieźnie, święcenia kapłańskie i obrazek prymicyjny. Każdy prezbiter długo wybiera sobie hasło na kapłańską drogę. Jak brzmiało to hasło i dlaczego akurat takie?

Było to z Listu św. Jana - tekst wyrażający radość. Radość ta wynikała z tego, że przyjmuję święcenia kapłańskie i, że Pan Bóg położył swoją pieczęć na moją wolę. Tak więc dwie wole - Boża i moja miały się odtać wypełniać.

Na kapłańskiej drodze Księdza było kilka przystanków: Janikowo, Września, Bydgoszcz, Gniezno i ponownie Bydgoszcz u świętego Jana Apostoła i Ewangelisty. Każdy miał swoje niepowtarzalne cechy. Który etap najbardziej zapadł Księdzu w pamięci i jak Ksiądz dziś patrzy na te doświadczenia?

Każdy etap miał swoje cechy, a każda placówka była inna. Każda miała swoje "apogeum".

Wśród prac duszpasterskich była też posługa w Caritas AG i współpraca z "Odpowiedzialnością". Potrzebny wtedy był bardziej menedżer czy duszpasterz?

Ani jedno ani drugie, bo to wynikało z tego, że zostałem pierwszym dyrektorem Caritas Archidiecezji Gnieźnieńskiej. Prymas powołał do istnienia Caritas, mnie na dyrektora. Trzeba było zastanowić się tym, czym ma być Caritas i jak powinna w takiej specyficznej, polskiej rzeczywistości, wyglądać praca charytatywna. Trzeba było przeczytać dokumenty Kościoła mówiące o pracy charytatywnej w Kościele i zapoznać się z tym jak to robią inni. Następnie trzeba było te myśli przekazywać na spotkaniach dekanalnych zespołom charytatywnym. Trzeba było szukać również środków utrzymania. Miałem swoją koncepcję jak to zrobić. Powołałem pewne instytucje które pracowały dla Caritas. Twierdziłem, że wszelkie ofiary składane na Caritas powinny w całości trafiać dla potrzebujących, a Caritas - jako instytucja - winna utrzymywać się z działalności takich placówek, jak: apteka, prowadzenie kursów

dla bezrobotnych, prowadzenie biura pielgrzymkowego. W tamtych latach wydawało się to dobrym rozwiązaniem. Jak obecnie ma to być - nie wiem.

Jaka w tym działaniu przypadła rola miesiicznikowi "Odpowiedzialność", którego Ksiądz założył?

Jeżeli każda diecezja ma wydawać swoje czasopismo, to każde z nich powinno mieć swój określony profil. Powinny się też wzajemnie uzupełniać - tego nie udało się zrobić. Myślałem, że Caritas Archidiecezji Gnieźnieńskiej będzie wydawała diecezjalne pismo, gdzie oprócz wiadomości lokal-



nych, będzie pokazywane jakieś szczególne uwrażliwienie na sprawy charytatywne, informacje o metodach pracy charytatywnej, podejmowanych dziełach, itd.

Ma już Ksiądz ponad 10-letnie doświadczenie bycia proboszczem i sposób pracy duszpasterskiej Księdza Proboszcza widać po części z kolorowych kalendarzy, jakie od 2000 roku ukazują się w parafii pw. św. Jana. Widać z nich, że jest pewien plan i jest jego wykonanie. Można wnioskować, że - jak to się współcześnie mówi - jest Ksiądz osobą zorganizowaną. Prawda to czy konieczność?

Na pewno konieczność. Te kalendarze były pomyślane jako pewien plan pracy duszpasterskiej, do której mają wgląd również parafianie. Nie wszystko, co było w tych kalendarzach napisane, udało się zrealizować. Ale około 80% realizowaliśmy.

Czy chciałby Ksiądz, aby i w naszej parafii zaistniał taki kalendarz?

Tak, bardzo bym chciał, żeby podobny wy-

dać. Byłaby to szczególna pomoc dla chorych. Wiedzieliby kiedy ksiądz z Panem Jezusem przyjdzie, kiedy i jakie nabożeństwa są sprawowane w parafii itd. Tak samo członkowie różnych grup parafialnych wiedzieliby kiedy mają swoje spotkania. Poza tym pomogłoby to samym księżom.

4 stycznia, w dniu ogłoszenia dekretu ks. abpa Henryka Muszyńskiego o mianowaniu Księdza na stanowisko proboszcza, w rozmowie z KA1 powiedział Ks. Proboszcz takie zdanie: - "Nie liczyłem się z tym, że mogę być kiedykolwiek proboszczem tak licznej parafii, jak ta w Nowym Fordonie. Jest we mnie dużo obaw, jak to wszystko ogarnąć. Nie chciałbym pogubić tego wszystkiego, co pozostawił po sobie prałat Trybowski, bo mam dla niego wielki szacunek i spory dług wdzięczności".

To wszystko jest prawda, tak to właśnie wygląda.

Kiedy 12 stycznia 2003 roku, w dniu rozpoczęcia pracy w naszej parafii, składano księdzu życzenia, na jedno z nich padła taka odpowiedź: "Niebadane są wyroki Opatrzności". Bardzo tajemniczo ona zabrzmiała.

Jest tajemnicze i całe szczęście, że Boża Opatrzność nad wszystkim czuwa i czasami jest trochę niespodzianek. Po prostu Pan Bóg nam w życiu swoje dopowiada. Gdyby wszystko w życiu było według naszego zamysłu, mogłoby być nudno. Po drugie nie wiem, czy doprowadziłoby to nas do Królestwa Bożego?

Dziś po kilku tygodniach urzędowania stawiam kolejne pytanie. Kim jest proboszcz tak licznej parafii, jak nasza?

To jeszcze za wcześnie na to odpowiedzieć. Na razie trudno mi się w tym wszystkim zorientować, bo dociera do mnie wiele różnych zdań, opinii, życzeń. Gdyby wszystkie chciały spełnić - jest to niemożliwe. Wszyscy powołują się na zmarłego Księdza Prałata, a o zdanie nie można go już wprost zapytać. Gdy mam jakieś problemy - często do Niego się zwracam. I nie wiem, jak sobie z tym wszystkim będę dawał radę. Kim jest proboszcz? Sam nie wiem. Za mało doświadczeń.

Jesteśmy już po kolędzie. Jakie są plany na najbliższą przyszłość?

Chciałbym kontynuować to, co zaczął ks. Prałat. Jest to tynkowanie kościoła, cmentarz parafialny i nowa sprawa - pomnik na grobie księdza Prałata.

Czy na co dzień korzysta Ksiądz Proboszcz z komputera, internetu i czy są plany skomputeryzowania biura parafialnego?

Korzystam z komputera, internetu. Nie jestem, aż tak dobrze "oblatany", ale jego obecna znajomość do pracy

duszpasterskiej wystarcza. O "komputeryzacji parafii" myślę bardzo poważnie.

Zdążył pewnie już Ks. Proboszcz przeczytać choćby fragment naszego miesięcznika "Na oścież". Czy dostaniemy zgodę na dalsze jego wydawanie?

Oczywiście, jak najbardziej. Mam niejednego numer miesięcznika. Docierał do mnie już u św. Jana.

Skoro jesteśmy przy mediach, to parafia ma swoją stronę internetową, na której można znaleźć niezbędne informacje duszpasterskie: ogłoszenia, intencje Mszy świętych. Przechodzi ona ostatnio kolejne przeobrażenia. Moim zdaniem pięknie. Wymaga to wiele godzin pracy społecznej. Kto to robi?

Jest to osoba z parafii św. Mikołaja pan Krzysztof Wojczak. Robił to samo w parafii u św. Jana, robi tutaj i wydaje mi się, że idzie mu coraz lepiej. Strona jest interesująca, zawiera potrzebne informacje.

Obowiązki proboszcza wymagają sporo czasu i sił. Na jakie zajęcie musi starczyć czasu, aby był relaks, chwila odprężenia?

Nie wiem, czy musi starczyć, raczej może starczyć. Człowiek musi odpoczywać, bo inaczej "wysiadzie", a to będzie ze szkodą dla zadania jakie mu powierzono. Ja już widzę, że pewnym rzeczą nie daje się rady, a to ze względu na brak czasu. Jest jakaś hierarchia wartości, którą trzeba przestrzegać. Nie wiem, jak na to pytanie odpowiedzieć.

Zapytam wprost, jak Ksiądz wypoczywa?

Jest tego czasu na wypoczynek znacznie mniej, niż było w parafii u św. Jana. Nawet, gdybym chciał trochę wypocząć, to i tak takiej chwili dopada mnie "kotłowanina" myśli.

W prasie przeczytałem, że lubi Ksiądz dobrać muzykę i spotkania z przyjaciółmi.

Lubię. Rodzaj muzyki zależy od towarzystwa, przyjaciół, atmosfery. Czasami jest to muzyka poważna, czasem zupełnie lekka, rozrywkowa. Zwykle jednak spokojna. Muzykę dobiegam do towarzystwa, nie odwrotnie.

Kończąc naszą rozmowę dziękuję za poświęcony czas. Proszę jeszcze o kilka słów skierowanych do parafian i Czytelników.

Myślę, że to co najważniejsze zawsze jest zawarte w moich homiliach, czy to w niedzielę, czy w dni powszednie. Zawsze staram się kilka słów powiedzieć. W tych słowach



zawarte jest to, co w danym momencie jest najważniejsze. Chciałbym prosić o modlitwę, żebym umiał sprostać temu zadaniu. Proszę też o trochę cierpliwości i wyrozumiałości. Bardzo mi zależy, aby kontynuować dzieło księdza Prałata, a jak to wyjdzie to nie tylko ode mnie zależy. Będę chciał przynajmniej dorównać mu w zachowywaniu spokoju w różnych chwilach.

Jako życzenia na drogę posługiwania w naszej parafii, warto zacytować słowa znanej piosenki: „Życzymy, życzymy ... i zdrowia i szczęścia i błogosławieństwa przez ręce Maryi”, która jest naszą Patronką.

Serdeczne Bóg zapłać.

ks. PRZEMYSŁAW KSIĄŻEK

Urodził się 12 kwietnia 1952 r. w Pleśzowie (woj. wielkopolskie). W 1971 roku rozpoczął naukę w Prymasowskim Wyższym Seminarium Duchownym w Gnieźnie. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1977.

Następnie podjął posługę duszpasterską, pracując kolejno jako: wikariusz w parafii w Janikowie (3 lata), prefekt i katecheta we Wrześni (5 lat). W 1985 roku przybył do Bydgoszczy do parafii św. Trójcy i pełnił funkcję duszpasterza akademickiego.

W roku 1989 został referentem charytatywnym w Gnieźnie, a następnie pierwszym dyrektorem Caritas Archidiecezji Gnieźnieńskiej. W tym czasie założył miesięcznik "Odpowiedzialność" (który ukazywał się od lutego 1991 do sierpnia 1992 roku, ukazało się ogółem 17 numerów, a czasopismo poświęcone było sprawom wychowawczym i charytatywnym).

Od 15 listopada 1992 r. został proboszczem parafii św. Jana Apostoła i Ewangelisty w Starym Fordonie.

Po śmierci pierwszego proboszcza parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy na Fordonie - ks. prałata Zygmunta Trybowskiego, dekretem Metropolity Gnieźnieńskiego - ks. abpa Henryka Muszyńskiego z dnia 4 stycznia 2003 roku i został jej proboszczem z dniem 12 stycznia 2003 roku.

Lubi dobrą muzykę i spotkania z przyjaciółmi.

Od redakcji:

Rozmowę przeprowadzono 8 lutego 2003 r. Rozmawiał i opracował Mietek, z nagrania magnetofonowego spisała Zuzia, tekst nie jest autoryzowany. Foto Mietek

Tato powiedział

GROMNICA

Uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej (obchodzona każdego roku 2 lutego) podsunęła mi myśl, by spojrzeć za zasłonę wspomnień taty dotyczących tej niezwykle świecy.

Gromnica, to świeca, która na trwałe wrosła w naszą tradycję. Czy jednak w pełni jesteśmy świadomi tego jak bardzo jest ona związana z tym, co Boskie i polskie?

Jak daleko sięgam pamięcią? Była ona zawsze w zasięgu ręki a wyjmowana była tylko w uzasadnionych i ważnych przypadkach. Jak wskazuje jej nazwa w moich młodszych latach broniła ona domów i ludzi od gromów czyli piorunów.

W tamtych czasach wiara w opiekę Bożej Rodzicielki i blask Światła gromnicznego była powszechna i bardzo silna.

Podczas burzy w oknach pojawiał się zawsze obraz Najświętszej Pani i pewne było, że dom ten i ludzie w nim mieszkający są pod dobrą i troskliwą opieką.

Światło świecy gromnicznej towarzyszyło nam i towarzyszy przez całe życie. Już jako niemowlęta przyjmujące Chrztost rozjaśnieni byliśmy światłem Gromnicy trzymanej przez naszych chrzestnych. Potem w dniu Pierwszej Komunii Świętej czuliśmy w dłoni jej ciepły wosk i blask rozświetlający naszą duszę. I na koniec, kiedy nadchodzi kres naszej ziemskiej pielgrzymki, ktoś bliski podtrzymuje nasze mdlejące palce na Gromnicy, by jej światło prowadziło nas do Wieczności.

W dzisiejszych współczesnych czasach upada wiele tradycji. Ta jednak związana z jaśniejącym światłem Gromnicy oparła się wielu modom i "nowatorskim" zapędom. Tak

jak dziesiątki i setki lat temu jej blask jest z nami i tak samo rozjaśnia mroki życia. Czasem tylko wydaje mi się, że są ludzie wstydzący się choćby samej nazwy GROMNICA. Spotyka się najczęściej "zamiennik" słowny: świeca i nic więcej. Słowo to jednak nie niesie za sobą żadnych uczuć związanych ani z wiarą ani z tradycją.

Wydaje mi się, że powinniśmy dochować wierności naszym tradycjom, bo w nich jest moc, której warto zawierzyć.

WOJCIECH



NIEPOKALANEGO SERCA NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY⁽¹⁾

Opisem uroczystości Wniebowzięcia NMP zakończona została pierwsza część cyklu świąt maryjnych. Były to wspomniane przez Kościół dzieła Maryi, jakich dokonała w czasie ziemskiego życia.

Druga część cyklu będzie odnosiła się do świąt, w których Kościół czci orędownictwo NMP dla chwały nieba i Ludu Bożego. Kolejno będą omówione święta: Niepokalanego Serca MB, Matki Bożej Królowej, Anielskiej, Kościoła, Różańcowej, Nieustającej Pomocy, Łaski Bożej, Uzdrawienia Chorych, Wspomnienia Wiernych i Pośredniczki Łask.

Nadmienić trzeba, że w tej grupie mamy do czynienia tylko z świętami, lub wspomnieniami, natomiast nie ma uroczystości. Mogą być jednak od tej reguły wyjątki lokalne, tak jak w naszej parafii, kiedy to wspomnienie Matki Bożej Różańcowej jest dla nas uroczystością odpustową.

SERCE MARYI

Kościół w swej liturgii otacza kultem dwa Serca: Najświętsze Serce Jezusa i Niepokalane Serce Maryi. Aby lepiej zrozumieć kult serca, musimy zrozumieć czym w języku biblijnym jest serce. Otóż "serce" w języku Biblii oznacza istotę wewnętrzną życia człowieka, stanowi centrum jego duchowej mocy

i jest miejscem, w którym zapadają najważniejsze decyzje.

Pisze to nam wyraźnie autor Listu do Rzymian, że wiara jest sprawą myśli i odczuć, ale przede wszystkim serca, ujmując to w słowach: Sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami, do zbawienia (Rz 10, 10).

Również Ewangelia wspomina nam Serce Maryi pragnąc ukazać całe bogactwo życia duchowego Matki Jezusa. Święty Łukasz opisując adorację pasterzy u żłóbka w Betlejem kończy stwierdzeniem: *Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu* (Łk 2, 19). W innym miejscu, po relacji o poszukiwaniu 12 letniego Jezusa i odnalezieniu Go w świątyni czytamy: *A Matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu* (Łk 2, 51)

Również w Psalmie 45 czytamy słowa psalmisty dotyczące serca: *Z mego serca płynie piękne słowo, pieśń moją śpiewam dla Króla*. Dlatego zapewne św. Łukasz przedstawił w swej Ewangelii pieśń, która wypłynęła z serca Niepokalanej: *Wielbi dusza moja Pana*.

Najświętsza Maryja Panna swoim pełnym miłości sercem przyjęła Słowo Boże, które

w jej łonie stało się ciałem. Serce Jezusa, Syna Ojca Przedwiecznego, utworzone w łonie dziewicy Matki przez Ducha Świętego biło rytmem Jej macierzyńskiego serca, toteż wpatrzni w Serce Matki musimy być zawsze zjednoczeni z Sercem jej Syna, Jezusa Chrystusa.

NIEPOKALANE SERCE MARYI W OCZACH LUDZI KOŚCIOŁA

Wielu Ojców Kościoła i wielu Świętych od najdawniejszych czasów snuło refleksje o Niepokalnym Sercu Maryi. Wspomnę tu tylko niektórych świętych: Efreem (+373), Augustyn (+430), Leon Wielki (+451), Jan Damasczeński (+749), Bernard (+1153) Bonawentura (+1274), czy Albert Wielki (+1280).

Święty Bernardyn ze Sieny (+1454) napisał pierwszą dużą rozprawę na temat kultu Serca Maryi, zaś św. Wawrzyniec Justynianin (+1455) w jednym ze swych kazań mówił: *Kiedy Najświętsza Dziewica rozpamiętywała wszystko, o czym dowiedziała się czytając, słuchając i patrząc, jakże bardzo wzrastała w wierze, jak bardzo pomnażała się w zasługi, jak wiele nabywała mądrości, jak się coraz to bardziej rozpromieniała ogniem miłości. Błogosławione zaiste Serce Maryi Matki Bożej, które mieści w sobie pochwałę najwyższej cnoty, jaka kiedykolwiek istniała*.

Wielkimi czcicielkami Serca Maryi były również: św. Mechtylda (+1298, św. Gertruda (+1302), czy św. Brygida Szwedzka (+1383). [cdn].

KFAD

„Pokłosie”

KONTYNUOWAĆ DZIEŁO ...

[dokończenie ze str. 2]

za mało jak na tę parafię. Zdarza się także, że ten sam ksiądz musi i wypowiadać i później jeszcze odprawić Mszę świętą. Chcielibyśmy wszystkiemu podołać, ale to wymaga i zrozumienia i dyscypliny ze wszystkich stron.

Sakrament Chorych

Sakrament Chorych. Co miesiąc księża odwiedzają około 100 chorych. W ciągu roku daje to około 1000 wizyt kapłańskich. Ale to wcale nie jest dużo jak na taką parafię. Dlatego bardzo prosimy, jeżeli w naszych domach są chorzy, czy niepełnosprawni, którzy nie mogą chodzić na Mszę świętą czasowo, czy na stałe, to prosimy ich zgłosić w zakrystii lub biurze parafialnym, aby przynajmniej raz w miesiącu mogli przyjąć Komunię świętą, a jeśli trzeba to także wypowiadać się. Bądźmy apostołami miłosierdzia, apostołami Pana Jezusa, którzy ułatwią Panu Jezusowi drogę do tych chorych. Bardzo nas cieszy więc posługa nadzwyczajnych szafarzy Eucharystii, którzy co niedzielę odwiedzają z Komunią świętą tych chorych, którzy sobie tego życzą.

Adoracje

Adoracje. Od jakiegoś czasu trwają w naszej parafii, w kaplicy, adoracje Najświętszego Sakramentu, w piątki - całodzienne, a w pierwsze piątki miesiąca - całodobowe.

Cieszy nas sama inicjatywa, ale z obecnością zwłaszcza w ciągu dnia i po północy jest różnie. A parafia przecież jest liczna.

Inne nabożeństwa

Inne nabożeństwa. Wydaje się, że szczególnej pracy duszpasterskiej wymagać będą nabożeństwa dla dzieci, których obecność jakby zmalała. Bardzo cieszy rosnąca obecność wiernych na nabożeństwach przy figurze Matki Bożej i przy krzyżu, a także na codziennej Koronce do Miłosierdzia Bożego o 15:00 i na Różańcu o 18:00.

Najważniejsze wydatki w 2002 roku

Jeszcze kilka słów o najważniejszych wydatkach. W minionym roku - na Seminarium, Kurię i Katedrę przeznaczaliśmy 70 500 złotych; wydatki administracyjne, tj. energia cieplna, elektryczna, telefony, wywóz śmieci, woda pochłonęły 87 000 złotych; inwestycje i remonty, to znaczy remont mieszkań wikariuszy, modernizacja węzła cieplnego, Dom Jubileuszowy, gaz, zakup ziemi pod kościół na osiedlu Eskulapa 62 000 złotych; cele kultu 49 000 złotych; pomoc charytatywna dla powodzian, dla misji, dla ubogich i zakonem żeńskim oraz innym kościołom 39000 złotych. Dlatego tak bardzo jesteśmy wdzięczni za wszelkie, nawet najmniejsze ofiary. Zdajemy sobie sprawę, że każdy grosz to częśćka ludzkiego czasu, życia, (czasami nawet zdrowia) i pracy. Za te

wszystkie ofiary bardzo Wam serdecznie, Najmilsi, dziękujemy - Bóg zapłać.

Plany inwestycyjne

Jeśli chodzi o plany inwestycyjne, to trudno mi dokładnie określić, bo parafię ciągle jeszcze poznaję. Ale chcemy podjąć zadanie otynkowania kościoła, bo taki był zamiar księdza Prałata. Chcemy także zakupić, i to jak najszybciej, do Biura Parafialnego komputer, bo bez niego trudno w dzisiejszych czasach prowadzić biuro - kancelarię.

Śmierć księdza Prałata

Na koniec, trudno nie nawiązać do wydarzenia, które zamknęło miniony rok kalendarzowy, a które wstrząsnęło nie tylko naszą parafią. Śmierć księdza Prałata Zygmunta Trybowskiego to jakże smutne, ale i doniosłe wydarzenie w życiu parafii. Brakuje jego dobroci i spokoju, ale z drugiej strony widać jak wiele znaczył dla tej wspólnoty parafialnej i dla poszczególnych ludzi. Cała oprawa i uczestnictwo wiernych w pogrzebie były wielkim świadectwem oddanej pracy księdza Prałata, ale i wdzięczności parafian. Nie pozostaje nic innego jak kontynuować dzieło księdza Prałata, aby Chrystus mógł dalej się nami posługiwać i leczyć rany naszych serc i sumień. Bóg zapłać. Amen.

Od redakcji:

Kazanie ks. proboszcza Przemysława Książka wygłoszone w niedzielę 16 lutego br. na Mszy św. o 13.00, z taśmy magnetofonowej spisał Zuzia, opracowanie Mietek, tekst nie autoryzowany.

OSTATNIE ZIEMSKIE CHWILE

Dni ubiegłorocznego Adwentu nie rozpieszczały nas zbyt. Mróz kilka razy przesuwiał słupek rtęci poniżej 20 stopni Celsjusza i dawał się powszechnie odczuć. Trzeba przyznać, że doświadczenie zimna przyjemności nie sprawiało. Dotkliwie zimno nie przeszkadzało jednak w przygotowywaniu dorocznych, okolicznościowych - bożonarodzeniowych dekoracji w kościele. Każdy z ludzi, pracujących przed świętami nad dekoracjami był jakby zamysłony. Nie było widać, tak jak co roku, wesołego nastroju podczas wykonywanych prac. Przyczyną tego stanu nie był bynajmniej mróz, ale to co działo się tuż obok.

Na plebani leżał ciężko chory nasz ksiądz proboszcz Zygmunt. Wiadomym było, że stan zdrowia chorego Pasterza, z każdą chwilą, staje się coraz gorszy. Każdy miał świadomość jego choroby, gdy minionej niedzieli (22 grudnia 2002 r.) podczas Mszy świętych nie było Go w świątyni.

Przygnębieni stanem zdrowia naszego Duszpasterza, jakby nie dość było smutnych doświadczeń, z oburzeniem przyjęliśmy w przedwigilijny poranek wiadomość, gdy mimo siarczystego mrozu, minionej nocy nieznaną sprawcą oblał czerwoną farbą figurę Matki Bożej Fatimskiej stojącą nieopodal naszej świątyni. Szybko interweniowali panowie marszałkowie i już w południe, na Anioł Pański tego samego dnia, figura Matki Bożej wyglądała jak zwykle.

Później, kiedy nadeszły święta Bożego Narodzenia, każdy uczestnik Mszy św., szczególnie tzw. Pasterek (sprawowanych u nas w kościele parafialnym o godz. 22.00 i 24.00) miał dziwne przecucie, że dzieje się coś niedobrego, bo niewyobrażalną wręcz była faktyczna nieobecność księdza Proboszcza podczas tych Mszy św. Choć wielu pocieszało się tym, że był jeszcze na spotkaniach opłatkowych, i że tylko wszedł choć na parę chwil, ale był.

I rzeczywiście był jeszcze na spotkaniach w grupie Żywego Różańca i Stowarzyszenia Wspierania Powołań Kapłańskich, Koła Przyjaciół Radia Maryja. A później, gdy leżał już na łożu boleści, mimo okresów braku świadomości, Pan dał mu tyle sił, że zdołał podzielić się z braćmi kapłanami opłatkami w wieczór wigilijny. Po Pastereku miał jeszcze siłę, by zapisać o Żywej Żłóbce, przebieg Mszy świętych "pasterskich". Pierwsze święto Bożego Narodzenia było jakieś smutne. Po prostu brakowało Go w kościele. W taki stan przygnębienia popadła chyba większość z nas - parafian. I nie było już wtedy pewnie osoby, który nie wiedziałby o ciężkim stanie zdrowia księdza Proboszcza.

I kiedy, zarówno ci, co szli do kościoła w pierwsze święto na wieczorną Mszę św., jak i ci co przebywali w domach, gdy usłyszeli bicie dzwonów o 18.20, domyślali się wszystkiego. To już chyba koniec. Potwierdził to obecnym na wieczornej Mszy św. w kościele ksiądz Adam, potwierdziły to rozdzwaniające się telefony. Co się stało?

O godzinie 18.15 w dniu 25 grudnia 2002 roku, w pierwsze święto Bożego Narodzenia, w swym pokoju na plebani, zakończyła się ziemską pielgrzymką księdza prałata Zygmunta Trybowskiego.

Jak już wspomniano, o godzinie 18.20 zaczęły bić dzwony, aby przerwać swój głos na czas Mszy św. i dalej po jej zakończeniu niosły tę smutną dla nas wiadomość. Już w chwili, gdy kończyła się Msza św., pewna grupa osób przybyła, aby służyć pomocą i trwać na modlitwie. Jedno i drugie było ważne, bo modlitwa jest zawsze potrzebna, a i pracy było sporo.

Trzeba było załatwić formalne potwierdzenie zgonu, zamówić trumnę i przygotować zmarłego, przygotować informację do mediów - życiorys zmarłego. To było zadanie dla kapłanów i siostr z parafii. Trzeba było ustawić w kaplicy katafalk, a później i w kościele na umieszczenie trumny ze zmarłym. Trzeba było przygotować dekoracje kaplicy i kościoła do czasu żałoby. Jakże wymowne były to dekoracje. Warto choćby wspomnieć, że konfesjonały ks. Proboszcza zostały oświetlone i przepasane czarnym kirem, a będąc otwarte, dodatkowo udekorowane były bukietami świeżych kwiatów.



W drugie święto Bożego Narodzenia wyznaczono nadzwyczajne zebranie Sejmiku Parafialnego, na którym trzeba było omówić wiele spraw, podzielić prace. Obowiązków dla świeckich było dużo, ale stanęli na wysokości zadania. Znaleźli się chętni do wszystkiego, do warty przy trumnie, prac przy wykopaniu i wybudowaniu grobu, do zorganizowania przyjęcia dla gości w salkach, zapewnienia obsługi na spotkaniu po pogrzebie, przygotowania kościoła i jego obejścia do pogrzebu, tj. wydzielania miejsc w kościele dla rodziny, kapłanów, gości, wyznaczenia dróg konduktu pogrzebowego, przygotowania uroczystej koncelebry, obrazka pogrzebowego, księgi kondolencyjnej itp.

Po kilku dniach przygotowań okazało się, że doszły nowe kłopoty. Ocieplenie, które sprzyjało budowniczym grobu, było też przyczyną, że zwłoki zmarłego ks. Proboszcza trzeba było zabierać do chłodzenia i przywozić jedynie na nabożeństwa. Nawet w przeddzień pogrzebu, kiedy ciało księdza Zygmunta zostało już uroczysto wprowadzone do kościoła przez księdza bpa Bogdana Wojtusia i ks. infułata Stanisława Grunta, po Mszy św. i uroczystym Apelu Jasnogórskim trzeba było ponownie przewieźć do "chłodni". Nie przeszkadzało to w modlitwie, na której całe dni trwałyśmy w kaplicy.

W słoneczny dzień 31 grudnia, kiedy przez wiele poprzednich dni słońca brakowało, przy kilkustopniowym mrozie, złożyliśmy w obecności najbliższej rodziny, ks. abpa Henryka Muszyńskiego, ks. bpa Jana Szlagi, kilkuset kapłanów, siostr zakonnych i kilku tysięcy wiernych, w tym wielu z różnych stron Polski, ciało

księdza Zygmunta w grobie. Grób zlokalizowano przy kościele (który w pokorze wielkiej i wytrwałości, przy pomocy parafian nasz zmarły Pasterz wybudował). Spoczął w wymurowanym grobie, którego posadzkę stanowiły cegły z rozbiórki starej kaplicy, a która przez wiele lat była domem modlitwy dla nas wszystkich.

Nie sposób w tym miejscu imiennie, wymienić wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób pomagali naszym kapłanom - wikariuszom w tych trudnych chwilach. Było ich wielu, i nie przesadzę, gdy powiem, że z pewnością kilkaset osób. A zupełnie niemożliwym jest wymienić rzeszę tych, którzy trwali na modlitwie za księdza Prałata. Też nie przesadzę, gdy powiem, że były to tysiące wiernych. Wszystkim bez wyjątku należą się serdeczne podziękowania.

Na wieść o śmierci naszego ks. Proboszcza, byliśmy wszyscy przygnębieni, bo odszedł od nas tak zacny, cichy i pokorny człowiek - nasz kapłan, który w taki prosty i bezpośredni sposób wskazywał nam drogę do Boga. Na usta cisnęło się pytanie: Dlaczego już? Przecież nie był jeszcze w sędziwym wieku; dlaczego tak szybko to się stało? Dlaczego okrył nas żałobą w tak rodzinne święta Bożego Narodzenia?

Po stracie bliskiej osoby patrzymy na otaczający świat przez łyzy. Gdy opadają pierwsze emocje próbujemy spojrzeć na minione chwile przez pryzmat wiary. Zauważamy wówczas, że wyjątkowy dzień wybrał Pan Bóg, by powołać naszego ks. Proboszcza do Siebie. Stwierdzamy też, że śmierć w życiu człowieka wiary to nie koniec, a jedynie przejście do innego życia - życia wiecznego. Śmierć to również, choć trudno to przyjąć rozumowi, stanowi narodziny dla nieba. W dniu, w którym Kościół obchodził uroczystość Narodzenia Pana Jezusa, narodzenia Tego, który z Miłości dla nas później oddał swe życie dla naszego Zbawienia, w takim to dniu Pan powołał do siebie naszego Pasterza. Pozwolił mu się narodzić do życia wiecznego w dzień Bożego Narodzenia.

Teraz nasz pierwszy i nieżyjący już ks. Proboszcz jest z nami duchowo. Staramy się wierzyć w to, że On jest z nami, że nam pomaga i może jeszcze bardziej dziś, niż wtedy gdy był wśród nas.

Przechodząc kiedykolwiek w pobliżu Jego mogiły zatrzymajmy się na chwilę, stańmy w zadumie i, jeśli nas na to stać, porozmawiajmy z Nim. Powiedzmy mu co nas trapi, podzielmy się radościami i osiągnięciami, a gdy trzeba to poprośmy: - Drogi kapłanie Zygmuncie, wstawaj się za nami u Pana". A gdy słów nam braknie zmówmy choćby krótką modlitwę "Wieczny odpoczynek...". I chyba ryzykownym byłoby stwierdzenie, że On nas zostawił na zawsze samych sobie i już nic nie może dla nas uczynić?

ADALBERT, FOTO ROMAN R.

BŁOGOSŁAWIONY OWOC

DRODZY OSIEROCENI PARAFIANIE!

Ksiądz Prałata miałem szczęście poznać po reorganizacji diecezji w Polsce, kiedy to Fordon został włączony do Archidiecezji gnieźnieńskiej. Od tego czasu spełniałem tu posługi biskupie, przeprowadzałem wizytację kanoniczną. Dzisiaj Panu Bogu dziękuję, że na drogach mojego biskupiego życia postawił tego kapłana, który swoją postawą, swoją miłością Boga i ludzi, także mnie mobilizował do gorliwej posługi biskupiej.

Można by dużo mówić o księdzu prałacie Zygmuncie, ale ja tutaj dziś nie chcę przedłużać. Ksiądz Infułat (Stanisław Grunt, przyp. red.) mówił nam dzisiaj dużo i bardzo przybliżył nam duchowość tego kapłana.

Chciałbym jednak podzielić się takimi moimi doświadczeniami z spotkań z Nim. Gdy ksiądz Prałat już chorował, wiedziałem, że wrócił ze szpitala i leży w domu. Byłem w Bydgoszczy i dodzwoniłem się do Niego, mówiąc, że chciałbym Go odwiedzić. Serdecznie zapraszał pytając, kiedy będę. Umówiliśmy się na godzinę 14.45. Kiedy przyjechałem, wchodzę, a ksiądz Prałat - ubrany w sutannę - serdecznie mnie przywitał i mówił, że On teraz się wybiera do kaplicy na Godzinę Miłosierdzia, bo tam cze-

kają na Niego wierni. Sugeruje delikatnie: - Może ksiądz biskup chwilę poczeka? Mówiłem wówczas - Nie księżo Prałacie. Ja też pójdę. Byłem razem z Nim na tej Godzinie Miłosierdzia, gdzie modliliśmy się wspólnie z zebranymi ludźmi. Ten chory kapłan poszedł tam, modlił się. Potem porozmawialiśmy, pożegnałem Go i pojechałem.

Byłem tu kilka razy. Kiedy przyjechałem innym razem, mówił, że wyniki badań są jak najgorsze. Wyjął te wszystkie prześwietlenia i z takim spokojem pokazywał: Niech ksiądz zobaczy. Tu już jest przerzut, i tu. A tu jest bardzo złe, pewnie będzie boleć. Mówił to z takim spokojem, że prawie płakałem, choć tak zewnętrznie nie wypadało. Jednak przyznam, że wewnętrznie, to naprawdę płakałem.

Kończąc tę rozmowę ze mną mówił: Modlę się i proszę o to wiernych, aby też modlili się tak, jak nas nauczył nasz Pan- Bądź Wola Twoja. Teraz też mówię: Panie Jezu, bądź Wola Twoja.

Przed czwartą Niedzielą Adwentu byłem również w Bydgoszczy. Nie wiem skąd się dowiedział, że tu jestem, ale w pewnym momencie miałem telefon od księdza Prałata. Mówił, że leży, że stan jego jest już ciężki. Mówił mi

wówczas, że gdy go odwiedził ksiądz abp Henryk Muszyński, to poprosił go, aby się modlił w jego intencji, w intencji kapłana. Prosił, aby zapewnić ks. Arcybiskupa, że on też się modli w jego intencjach i ofiaruje swoje życie. Tego nie można tak zwyczajnie zrozumieć. To jest zrozumiałe tylko w świetle wiary. Mogę tylko powiedzieć, że ta modlitwa, to cierpienie przyniosły błogosławiony owoc. Bogu niech będą dzięki, że tego kapłana postawił na mojej i na Waszej drodze.

Moi Najmilsi. Myślę że On żył słowami, które wypowiedział św. Paweł: "Dla mnie żyć, to Chrystus, a śmierć właściwie jest dla mnie zyskiem". Tak On kochał i Boga i ludzi. Ufamy więc, że Pan przyjął do swego Królestwa swego wiernego sługę. Dobry Jezu a nasz Panie, daj Mu wiecznie spoczywanie.

Bóg zapłać księdzu Infułatowi za dzisiejszą homilię. Bóg zapłać wszystkim, którzy przygotowali tą uroczystość pogrzebową. Słowa szczególnego podziękowania Księżom Wikariuszom, którzy cały czas tutaj martwili się i troszczyli daleko, aby wszystko było należycie przygotowane.

Słowo bpa Bogdana Wojtusia na zakończenie Mszy św. w wigilię pogrzebu 30 grudnia 2002 z taśmy magnetofonowej spisał i opracował

KFAD

Słowa abpa Henryka Muszyńskiego

SYMBOLE I ZNAKI

Słowo na rozpoczęcie ceremonii

W ostatnim dniu roku kalendarzowego gromadzimy się przy trumnie zmarłego śp. ks. prałata Zygmunta Trybowskiego, by oddać Jemu ostatnią po ludzku przysługę, daninę wiary, wspólnoty i modlitwy, w tej świę-



tyni, która została zbudowana pod jego przewodnictwem, w tej parafii, która zarówno w sensie materialnym, jak i duchowym w dużej mierze jest Jego dziełem.

Stajemy z sercem przepęnlionym głęboką wdzięcznością za to wszystko co dla nas uczynił, co jesteśmy Jemu dłużni. Pragniemy tą naszą wdzięczność okazać modlitwą. Cieszę się, że tak licznie stajemy tu, nad tą

trumną, razem z ks. bp Janem Bernardem Szlągą - biskupem pelplińskim i kolegą kursowym zmarłego. Stajemy razem z księżmi z naszej Archidiecezji, ale także z diecezji toruńskiej, pelplińskiej i gdańskiej, z księżmi infułatami Buxakowskim i Gruntem. Wszystkich Was z całego serca pozdrawiam. Pozdrawiam z serca rodzinę zmarłego ks. prałata Zygmunta, oraz całą rodzinę parafialną, tak licznie tu zgromadzoną.

Słowo na zakończenie ceremonii

DRODZY BRACIA KAPŁANI, RODZINO ZMARŁEGO I RODZINO PARAFIALNA, LUDU BOŻY

Wielka jest nasza chrześcijańska nadzieja. Wielkie słowa tej nadziei i pociechy niosą te słowa Jezusa Chrystusa, które są słowami Zmartwychwstałego Kościoła i który w Jego imieniu i Jego mocą wieści dzisiaj ludzkości i Kościołowi, w tym i dzisiaj tu zgromadzonemu, nadzieję zmartwychwstania. Pragnę podziękować księdzu biskupowi Janowi Szladze za tak bardzo kompetentną interpretację przybliżenia nam tych słów i za ukazanie nam sylwetki naszego współbrata, księdza prałata Zygmunta Trybowskiego, którego dzisiaj żegnamy.

Było Jego wołanie, by w czasie pogrzebu nie było przemówień. Respektujemy tę Jego wolę, ale trudno w takiej chwili nie wypowiedzieć słów wdzięczności za to, co Mu wszyscy jesteśmy dłużni. Myślę, że dobrze się stało, że nie będzie przemówień, bo tą wdzięczność kierujemy do Boga, którego On był znakiem, przedstawicielem i uobecnie-

niem w dobroci Jezusa Chrystusa pośród nas.

Pozwólcie jednak, że przypomnę raz jeszcze krótko słowa Jego duchowego testamentu; Jego testamentu; Jego słowa fizycznej obecności pośród nas.

Pisał pokornie:

„(...) aby na pogrzebie nie było przemówień, ale modlitwa i Różaniec! Ośmielam się prosić o spowiedź i Komunię świętą w mojej intencji. Przepraszam za wszystko, czym mogłem zawinąć, wobec Boga i bliźnich. Wszystkich konfratrów i przyjaciół proszę o pamięć w modlitwie. Tak mi się marzyło budować ten trzeci kościół i ten dom dla dzieci specjalnej troski, oraz tę Drogę Krzyżową w Dolinie Śmierci.”

To były ostatnie słowa jego woli. Pozwólcie, że do słów księdza biskupa Jana dorzucę jeszcze kilka słów osobistego świadectwa. Ze zmarłym księdzem Zygmuntem łączyło mnie przecież przeszło 20 lat posługi w diecezji chełmińskiej, a potem radość z 10-letniej posługi w diecezji gnieźnieńskiej. Z bliska mogłem doświadczyć, zarówno tam, jak i najbardziej tu, jak ksiądz Prałat bardzo był oddany swojej posłudze wiernym. Z jaką to miłością spełniał On zlecone mu zadania, gdziekolwiek był.

Tak się złożyło, że w ostatnich tygodniach mogłem bardzo często go odwiedzać. Najpierw pewnie na 10 lecie chóru, kiedy spotkaliśmy się tu, przy tym ołtarzu. Wówczas to ja miałem tą świadomość i prawdopodobnie On miał tą świadomość, że w tym miejscu spotykamy się po raz ostatni. Wtedy publicznie dziękowałem Jemu wobec tak licznie zgromadzonej całej parafii (*podziękowanie to cytujemy na końcu tych słów, przyp. red.*). Nie będę powtarzał tych słów, bo to On prosił, aby nie mówić za dużo.

[dokończenie na str. 8]

SYMBOLE I ZNAKI

[dokończenie ze str. 7]

Jestem przekonany jednak, że wszyscy zaciągnęliśmy u Niego dług wdzięczności, poczynawszy od biskupa, a kończąc na tych najmniejszych dzieciach, które prowadził do Jezusa Chrystusa.

Byłem jeszcze na opłatku w "Wiatraku". Leżał już w łóżku, ale rzecz zadziwiająca, mówił ze mną o swoich planach tak, jakby miał żyć wiecznie. Potrafił naprawdę nadzieją przewyciężyć grozę śmierci już za życia. Pokazywał mnie zdjęciem z ciała ogarniętego rakiem, ale mówił o tym tak, jakby to dotyczyło kogoś innego. Mówił tak normalnie, tak wyglądało to poprzednim razem, a tak wygląda to obecnie.

Już wtedy, w łóżku, prosił, aby zarezerwować termin na 20-lecie Jego parafii. Kiedy jednak po raz ostatni widziałem się z Nim usłyszałem słowa: "Będziemy prosili o cud".

No właśnie. Cud się stał! Pomimo, że Go dzisiaj żegnamy i złożymy do tej ziemi, którą On kiedyś ucałował, to jednak Bóg jest większy od naszych oczekiwań i nadziei.

Prosiłmiśmy wielokrotnie o przedłużenie nam Jego życia ziemskiego, ale jestem przekonany, że Bóg obdarzył Go tym, co ma najcenniejszego, wspólnotą i życiem wiecznym ze Sobą.

Jakież wymowne są te symbole i znaki, które nam ksiądz Zygmunt pozostawia. Odszedł w Uroczystość Narodzenia Pańskiego. Odszedł w dniu Bożego Narodzenia, kiedy to byłem prawie że świadkiem Jego ostatnich chwil. W języku Liturgicznym dzień śmierci nazywa się Dies Natalis - Dzień Narodzenia. Proszę mi wierzyć, ale tak rzeczywiście jest. To dzień narodzenia dla nieba.

Składamy Zygmunta w tej ziemi w przededniu Jego urodzin. Wszystko to są znaki, które interpretowane przez nas w świecie wiary stają się znakami nadziei i pociechą, nawet w tej bardzo żalostnej chwili. Pragnę wyrazić słowa współczucia rodzinie zmarłego, która jest tu obecna. Myślę, że możecie być dumni z Waszego brata,

możecie być dumni z tego, czego dokonał. Bądźcie godni tego świadectwa i zobowiązania, które zostawił nam wszystkim.

Pragnę również podziękować tym wszystkim, którzy trudzili się wokół zdrowia księdza Prałata. Dziękuję przede wszystkim rodzanej siostrze księdza Prałata, siostrze Leoncji, Siostrom tutejszej parafii - Służebniczkom Ducha Świętego, a także księdzu Dziekanowi dekanatu V i księżom Wikariuszom tu pracującym.

Muszę przyznać, że byłem ogromnie zbudowany, kiedy przybyłem tu dwie godziny przed śmiercią księdza Zygmunta i spotkałem wszystkich zgromadzonych w skupieniu i modlitwie przy Jego łożu. Zgromadzeni przy łożu śmierci w cichej i serdecznej modlitwie. Serdeczne Bóg zapłać. To było rzeczywiste świadectwo miłości i wierności do samego końca.

Dziękuję wszystkim tu tak licznie zgromadzonym braciom kapłanom z różnych diecezji. Dziękuję przybyłym władzom miejskim. Jednak szczególnie słowa podziękowania kieruję do lekarzy, którzy z taką troską i miłością zarówno w Centrum Onkologicznym, jak i w Hospicjum, robili wszystko co w ich mocy, aby uratować lub ulżyć zmarłemu.

Dziękuję wszystkim zaprzyjaźnionym z księdzem Prałatem, którzy byli z nim do ostatnich chwil jego życia. Dziękuję również tym, którzy tak heroicznie w ostatnich dniach i tygodniach gotowi byli dosłownie oddać własną krew, aby tylko przedłużyć jego życie.

On był jednym z tych, którzy uczyli nas umiłowania woli Pana. On pokazywał nam jak można i jak należy z nadzieją patrzeć w oczy nieubłaganej śmierci. Żegnajmy Go więc z wielką nadzieją.

I jeszcze słowo - podziękowanie ks. abpa Henryka Muszyńskiego skierowane do ks. proboszcza Zygmunta Trybowskiego podczas obchodów Jubileuszu X-lecia naszego Chóru Parafialnego "Fordonia" 17 listopada 2002 r.

MIJA CHYBA 50 LAT

Czas nieubłaganie upływa. Chciałem jednak przy okazji złożyć najserdeczniejsze słowa podziękowania, uznania i wdzięczności Waszemu Drogiemu księdzu Proboszczowi.

Nie miałem takiej okazji, by to publicznie uczynić, więc czynię to dzisiaj.

Powiem może troszeczkę zarozumiale, że jestem jednym z tych, którzy znają Waszego księdza Proboszcza chyba najdłużej. Księżę Prałacie, o ile się nie mylę, to mija chyba 50 lat, kiedyśmy razem zaczynali naukę. W czasie obrad w miejscu kapłańskim, Chrystusowym - w Rzymie, wypowiedziano pełną prawdę o kapłaństwie. Wydaje mi się, że najkrócej można ją wypowiedzieć w trzech obrazach, trzech porównaniach:

- **kapłan to ten**, który przybliży nam miłość Pasterza,
- **kapłan to ten**, który z woli Chrystusa - Kapłana zawsze gotów jest ofiarować - oddać siebie samego całkowicie, wreszcie
- **kapłan to ten**, który idzie do królowania poprzez służbę, poprzez królewską służbę, która wyraża się w służbie drugiemu człowiekowi.

Myślę Drogi Księżę Prałacie i Proboszczu, że wszystkie te znamiona tak bardzo wyraźnie znajdujemy w Twojej osobie i w Twoim kapłaństwie. Za to Ci z całego serca wobec Twoich wiernych serdecznie dziękuję.

(Słowa te zostały przyjęte przez zebranych parafian długotrwałymi oklaskami, przyp. red.)

Od redakcji: Wszystkie słowa ks. abpa Henryka Muszyńskiego (teksty nie autoryzowane) zacytowałem na podstawie zapisu magnetofonowego; spisał i opracował KfAD

Prawdziwe duszpasterstwo zmierzające do uświęcenia naszych wspólnot parafialnych zakłada:

- autentyczną pedagogię modlitwy;
- odnowioną, przekonującą i skuteczną katechezę na temat znaczenia Najświętszej Eucharystii niedzielnej, a także codziennej;
- wspólnotowej i osobistej adoracji Najświętszego Sakramentu;
- częstego i indywidualnego przystępowania do sakramentu pojednania, kierownictwa duchowego;
- kultu Najświętszej Maryi Panny, naśladowania świętych;
- podkreślanie apostołskiego zapału w podejmowaniu codziennych zadań we wspólnocie i w życiu osobistym; stosownie do potrzeb duszpasterskich zgodny z wiarą udział w życiu społeczno-politycznym.

(Kongregacja ds. Duchowieństwa - Instrukcja pt. „Kapłan pasterz i przewodnik wspólnoty parafialnej”, Watykan 2002, str. 27)



Telegram abpa Mariana Przykuckiego

DZIELNY KAPŁAN

Z wielkim bólem przyjąłem wiadomość o śmierci ks. prałata Zygmunta Trybowskiego.

W związku z tym przesyłam Waszej Eksceleencji, Archidiecezji Gnieźnieńskiej, a szczególnie parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników najserdeczniejsze współczucie.

Odchodzi kapłan bezgranicznie poświęcony Kościołowi, oznaczający się przykładną świętością życia kapłańskiego i wyjątkową dzielnością. Umilowany przez parafię w Siemioniu posłałem Go do nowo erygowanej parafii w Bydgoszczy Fordonie, gdzie rozwinął w ewidentny sposób nie tylko pracę duszpasterską, ale i wybudował kościół i budynki parafialne. Wszystko, co tę parafię stanowi jest Jego dziełem.

Działał bez rozgłosu, w pokorze ducha, ale zawsze skutecznie. Stąd, jako Jego były ordynariusz wypowiadam wraz z żalem ogromne słowa wdzięczności do Boga, że dał taką moc zmarłemu kapłanowi, który mógł z wielki poświęceniem tyle dokonać dla dobra Kościoła.

Chylę czoło przed tym wyjątkowo dzielnym kapłanem i polecam Jego duszę Miłosierdziu Bożemu, oraz patronce, Matce Bożej Królowej Męczenników, która w ostatnim etapie Jego życia dała mu uczestnictwo w Jego cierpieniach i Jego męczeństwie w ginących w Dolinie Śmierci bydgoszczan. Niech Drogi i zasłużony ksiądz prałat Zygmunt odpoczywa w Pokoju.

ABP MARIAN PRZYKUCKI

NASZ ZYGMUNT

CZCIGODNI BRACIA W KAPŁAŃSTWIE, KSIĘŻE ARCYBISKUPIE, PREZBITERZY I DIAKONI, UMIŁOWANI W PANU!

(...) Ksiądz prałat Zygmunt dał nam przykład życia głęboko osadzonego w realiach Ewangelii, chrześcijaństwa i Kościoła. On umiłował, On bardzo umiłował Kościół, on umiłował od pierwszych lat swego powołania, które realizował w pelplińskim Seminarium Duchownym. Może kilka szczegółów pomoże nam jeszcze raz, może inaczej, zrozumieć Jego osobę, o której tyle ostatnio mówimy i słyszymy. A był i jest to człowiek godny bardzo wysokiej uwagi!

Napisałście w swoim nekrologu: „Z głębokim żalem żegnamy księdza prałata Zygmunta Trybowskiego, pierwszego i długoletniego proboszcza parafii MBKM w Bydgoszczy. Kapłana wielkiego zawierzenia Bogu, wielkiej pokory i oddania parafianom”. Myślę, że jest to wyjątkowo trafna charakterystyka zmarłego. Krótka, ale oddająca te przedziały, jakby odsłony Jego życia, kiedy On się realizował dla Bożej chwały i dla zbawienia wiernych.

Zmarł w pierwszy dzień Bożego Narodzenia, 25 grudnia. Na ten dzień przygotowywał się niemal 65 lat, ba, można powiedzieć pełne 65 lat, bo jutro, 1 stycznia Jego urodziny.

Dzień 1 stycznia 1937 roku to zapisana w metrykach data jego urodzenia. W tym dniu rozpoczęło się przygotowywanie tego momentu, który zadecydował o chwili przejścia do Pana. Uczył się tego w domu rodzinnym, razem z dziewięciorgiem rodzeństwa. Uczył się tam służby drugiemu człowiekowi, pokory, skromności i uczciwości.

Moje odczucie jest podobne do tego, co słyszałem z słów listu abpa Stanisława Gądeckiego. Stał zawsze jakby z boku, ale wiedział, że musi z siebie dużo dać, że od Niego musi dużo zależeć. On wiedział, że jest przecież ku temu uzdolniony i posiada wielkie charyzmaty Ducha wyjątkowo głębokie. Nauczył się tego z domu rodzinnego, że można i trzeba służyć, ale bez wrzawy i rozgłosu. Tak właśnie służył.

Ciekawy epizod w Jego życiorysie to praca w banku wejherowskim. Zapewne miała się do czego przydać ta praca, może do dobrego prowadzenia spraw materialnych związanych z budową kościołów, zarówno w Siemoniu, jak i tu, na Fordonie. To jednak tam, w wejherowskim banku, usłyszał słowa Pana jak Mateusz w komorze celnej: „Pójdź za Mną”. Odpowiedź Jego była taka zwyczajna. Wstał i poszedł. Nie zwlekał, nie ociągał się i tak stał się w 1957 roku naszym uczestnikiem kursowym przygotowującym się do kapłaństwa. Cichy, pokorny, chętnie słuchający innych, choć Jego zdanie też ważyło bardzo dużo.

Myślę, że bardzo ważny moment w Jego życiu to wikariat w Chełmży, u księdza infułata Alfonsa Groszkowskiego. Pracował z kapłanem o bardzo wielkim doświadczeniu życiowym, duszpasterskim, liturgicznym. Był tam, jak to się potocznie mówi "prawą ręką" księdza Infułata.

Nauczył się tam bardzo wiele, bo ks. Infułat był dobrym wychowawcą wielu, nawet i tu dziś obecnych kapłanów. Wychował wielu i

dzielnych ludzi. Pewnie dlatego ta dobroć udzielała się również księdzu Zygmuntowi.

Zmarły ksiądz Zygmunt miał zawsze okazję do żartowania z siebie, kiedy wspominał swój wiek. Był przecież nieco starszy od nas, ale nie na tyle, aby mogło to powodować dystans między nami. Tego dystansu nigdy nie było. Nie było go ani w dniu 2 czerwca 1963 roku, kiedy to grupa alumnów wyruszyła z pelplińskiego Wieczernika, ani w bieżącym, kończącym się roku, kiedy to tu, w tym kościele, w dwa dni później, przeżyaliśmy wspólnie i pod Jego patronatem 39 rocznicę święceń kapłańskich.

To było swego rodzaju pożegnanie z nami. Pokazał nam swój kościół, parafię, Centrum Kultury Katolickiej. Szeroko mówił o swych planach, o staraniach utworzenia kolejnej - nowej parafii. Wszystkim nam obecnym zrobił szczególnie prezent. Przy pomocy lekarzy z pobliskiego RCO każdy z nas został szczegółowo przebadany. Wyjechaliśmy stąd z niezwykłym darem troski o nasze zdrowie, a może i dla niektórych życie. Taki był nasz Zygmunt Trybowski. Był zawsze pełen nieraz i zaskakujących pomysłów, ale zawsze wynikających z głębokiej serdeczności i radości, że może wraz z innymi dzielić swoje kapłaństwo.

DRODZY W PANU!

Pewnie trzeba by wiele mówić o Jego wejściu we wspólnotę parafialną tu, u Was, w parafii Matki Bożej Królowej Męczenników. Do tego wspomnienia męczenników On dołożył Swoje białe męczeństwo Swojej pracy, duszpasterstwa, tworzenia parafii.

Gdy po raz pierwszy usłyszałem, jak on przywitał się z tą ziemią, byłem głęboko poruszony. To był wtedy teren pusty - pole. Gdy przyjechał tu pierwszy raz to popatrzył, ukląkł, ucałował tę ziemię i przeżegnał się mówiąc: - „Tu się zacznie budowanie Kościoła. Budowanie kościoła, który jest i który wciąż budujemy.” Ukląkł, przeżegnał się, bo wiedział, że miała się rozpocząć wielka, nie kończąca się praca. On miał być tym, który będzie wspomagał i prowadził oddaną Mu wspólnotę parafialną, ale zawsze zgodnie z słowami: „Je-

Telegram abpa Stanisława Gądeckiego

WZÓR DUSZPASTERSTWA

Z okazji śmierci księdza prałata Zygmunta Trybowskiego przesyłam wyrazy współczucia z Archidiecezją, parafią i rodziną kapłana o wielkim sercu i gorliwości w Bożej służbie.

Osoba zmarłego kapłana jest mi znana z licznych odwiedzin i wizytacji prowadzonych przez Niego we wzorowy sposób w parafii i dekanacie. Jego życzliwa uprzejmość dla księży, oraz wszystkich parafian zjednywała Mu wiele otwartych serc. Jego niezwykła skromność i naturalna pobożność, którą mogłem zobaczyć na wspólnie przeżywanej Pielgrzymce do Ziemi Świętej była uderzająca i głęboko osadzona w duchowości odnowy w Duchu Świętym.

Kapłańska sylwetka księdza Zygmunta wpisała się głęboko w historię Diecezji Pelplińskiej i Archidiecezji Gnieźnieńskiej. Budowniczy dwóch kościołów, zabiegający o teren pod bu-

żeli Pan Domu nie zbuduje, na próżno się trudzą ci, którzy go wznoszą”.

Więc Pan poszczęścił. Kościół jest i piękny i okazały, z pełnym zapleczem gromadzącym przeróżne wspólnoty i ruchy religijne. Wiele ich jest. Dlatego za to wszystko, czym ubogacił życie Kościoła Chełmińskiego, a od 10 lat Gnieźnieńskiego składamy dziś Panu Bogu ofiarę dziękczynienia.

To jest Msza żałobna. To jest Msza, która ma na celu ułatwienie Jemu, aby usłyszał, a może już usłyszał słowa: „Ci Którzy czynili dobro powstają na zmartwychwstanie radości”. Niech ta Eucharystia, przedziwna Eucharystia, kiedy On w trumnie, ale jeszcze jest i to po raz ostatni z nami otworzy Mu drogę ku spotkaniu z Panem. Niech ona będzie pewnie jeszcze bardziej dziękczynieniem za to kim On był, dziękczynieniem za to, że umiał stać się darem dla drugiego człowieka.

To wyjątkowe przeżycie, które dzisiaj wspominamy. Pragniemy, aby to wszystko, czym Chrystusowi chciał służyć i służył widząc Chrystusa w każdym człowieku złożyło się na jego palmę zwycięstwa, jaką położyliście na tej trumnie. To jest także palma Jego białego męczeństwa i trudu, które włożył w budowę tej parafialnej wspólnoty. Myślę, że jest to dobre spojrzenie na naszą drogę życia w perspektywie zmartwychwstania i chwały, która czeka nas idących z Panem i za Nim.

Dlatego dziś, myśląc zwłaszcza o rodzinie, nie sposób, aby się nie pojawiły łzy w Waszych oczach. Na pogrzebach płacemy, to naturalne. Nie szczędźmy tych łez, ale pamiętajmy, że przez łzy całej prawdy się nie widzi. Widzi się wówczas tylko wyjątek - fragment tej prawdy. Widzi się ból, żalobę, pogrążenie w smutku. Jednak prawdę należy i trzeba widzieć okiem wiary, a nie okiem załamionym. Dlatego niech nas wszystkich łączy dzisiaj poczucie wspólnoty wiary i odpowiedzialności za to, co jako dzieło Kościoła, tu, czy gdzie indziej, miejsce jest obojętne, musimy podejmować jako zadanie, które tak znakomicie wypełnił spoczywający dziś w trumnie śp. ks. prałat Zygmunt Trybowski.

Od redakcji:

Wybrany fragment kazania wygłoszonego w dniu pogrzebu ks. proboszcza Zygmunta Trybowskiego jest nieautoryzowany, a taśmy magnetofonowej spisał i opracował KfAD

dobę trzeciego kościoła sprawiał wrażenie człowieka, którego łatwo można zignorować. Nic jednak bardziej mylącego. Z niezmienną uprzejmością wracał do urzędów tyle razy, że w końcu załamywano się w obliczu Jego stałości.

Najważniejszą jednak Jego zasługą dla obydwu diecezji było ukazanie wzoru duszpasterstwa na nasze czasy.

Niech Bóg Wszechmogący przyjmie ofiarę Jego życia, długiej choroby i śmierci, oraz obdarzy wiekiustym Pokojem. Niech obdarzy też Archidiecezję gnieźnieńską darem nowych powołań kapłańskich, które podobnie jak śp. ksiądz Zygmunt Trybowski na pierwszym miejscu stawiać będą Chrystusa i Kościół.

ABP STANISŁAW GĄDECKI
METROPOLITA POZNAŃSKI

Z KONDOLENCYJNEJ KSIĘGI (2)

Do „Księgi kondolencyjnej”, z okazji śmierci i pogrzebu ks. proboszcza Zygmunta Trybowskiego wpisało się kilkadziesiąt osób. Poniżej przedstawiamy kolejne wpisy.

Z ogromnym żalem i smutkiem żegnam się z najlepszym księdzem naszej parafii. Ksiądz tak bardzo kochał nas, dzieci, a dzieci również bardzo go kochały. Proszę, aby Bóg zabrał Cię do nieba, bo tam będzie Ci najlepiej.

P. K. KLASA IV

Kochany Ojciec! Dziękujemy Ci za wszystko. Za to, że byłeś dla nas jak ojciec, uczyłeś nas kochać i modlić się. Żegnamy Cię ze smutkiem, ale na zawsze pozostaniesz w naszych sercach.

RODZINA F

Serdeczne i głębokie współczucie składamy wszystkim księżom tej parafii i wszystkim parafianom po śmierci Księdza Prałata. Pozostaniesz na zawsze w naszej pamięci, sercu i modlitwie.

RODZINA H

Dziękuję Panu Bogu za Twoje życie Czciogodny Księżu Prałacie. Dziękuję także za to, że mogłem żyć obok człowieka świętego. Mówiłeś często, że nie jesteś mocny w mówieniu kazań. To był wyraz Twojej głębokiej pokory. Ja wiem co innego - Twoje życie było jednym wielkim kazaniem - Słowem Boga dla nas. Módl się za nami.

Ks. G.K.

Czciogodny Księżu Proboszczu, żegnając Cię w wielkim bólu dziękuję za twoje wielkie serce, za twoją życzliwość i Twoje wsparcie duchowe w sakramentach Pokuty. Żegnaj Cię wierząc, że się spotkamy w niebie. Módl się za nami.

E.R.

Bogu niech będą dzięki, że na naszej 15 letniej drodze małżeńskiej spotkaliśmy księdza Zygmunta Trybowskiego. On wymodlił nam kolejne dzieci i udzielił im sakramentu chrztu. Pierwotnemu zezwolił na wcześniejsze I Komunię świętą i był zawsze blisko nas.

E. i W. Ś. z DZIEĆMI

Bogu Najwyższemu dziękuję za to, że Ciebie kochany księżu Proboszczu postawił na mojej drodze. Dziękuję za każdą spowiedź świętą, za każdą komunię, za każde błogosławieństwo i Twój uścisk dłoni. Żegnaj Cię gorącym sercem i proszę, bądź mi Pośrednikiem i Orędownikiem u Pana.

WDZIĘCZNA PARAFIANKA W.K

Dziękuję Ci księżu Prałacie za skromność i pokorę Twego kapłaństwa. Długo będę wspominać twoją sylwetkę w konfesjonale, gdzie tyle razy siedziałeś słuchając spowiedzi i prosząc o modlitwę, żebyś był lepszym kapłanem. Jak sprawowałeś Mszę św. czy odmawiałeś Twój ulubiony Różaniec. Zmarłeś w środę o godzinie 18.00, kiedy w kościołach odbywa się Nowenna do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, którą tak często z nami odmawiałeś. Za to wszystko Ci dziękujemy. Spoczywaj w pokoju, a nagrodą za to niech będzie niebo, na które zaszłyłeś. Do zobaczenia na Sądzie Ostatecznym!

K z RODZINA

Byłeś dla całej naszej rodziny prawdziwym Przyjacielem, dobrym jak chleb. Twoje słowa: "Dobrym słowem mnie poczęstujcie" staną się teraz naszymi i chcemy je głosić bliskim, tak jak Ty je Bracie Zygmuncie głosiłeś

RODZINA FI1M

Dziękujemy Ci Księżu Prałacie za dar serca jakim nas obdarzałeś, za wiele dobroci i opieki, za to, że tak długo byłeś z nami i prowadziłeś nas przez życie. Za wszystko, za wszystko dziękuję Ci

TWOI PRZYJACIELE

I BYLI PARAFIANIE z SIEMONIA

Drogi Księżu Prałacie i Proboszczu, dziękuję Ci z całego serca za dobro, które mi wiele razy świadczyłeś. Dziękuję za pierwsze spotkanie, kiedy to w pewien zimowy i śnieżny dzień odmiotłeś mi śnieg do starej kaplicy. Dziękuję Ci za wspólnie odmówiony Anioł Pański, kiedy wracałeś z kolejnego pobytu w Onkologii. Dziękuję za słowa przy konfesjonale: "A Pan Jezus ciebie tak bardzo kocha". Dziękuję i przepraszam, jeżeli sprawiłam ci czymkolwiek przykrość. Kochany, skromny i pokorny nasz kapłanie, obiecuję, że nigdy Cię nie zapomnę, a obiecaną modlitwę będę odmawiała do końca mego życia. Niech Pan i Matka Jego dadzą Ci radość w Królestwie. Nie zapominaj o nas!

M. Ł.

Ciężkie jest pożegnanie, ale liczę na ponowne spotkanie. Przyjmij Boże Księdza Prałata do Siebie. Dziękuję Panie Boże za to, że mogę tu być i to napisać.

PARAFIANKA z PARAFII ŚW. MATEUSZA

"Nie gońcie za wielkością, lecz niech Was pociąga to, co pokorne" (Rz. 12,16). Takiej postawy uczyłeś mnie Księżu Proboszczu swym życiem, czynem i słowem. Nie wstydzisz się obmywać i całować cudzych nóg, sprzątać w obejściu kościoła, pochylać się nad chorymi i nieszczęśliwymi. Nie pozwoliłeś krytykować nawet tych, którzy na to zasłużyli. Pamiętałeś zawsze o złożeniu życzeń, umiałeś prosić i dziękować. Mimo to spotykały Cię nieprzyjemności i upokorzenia. Wierzę, że to miłość Boga je spowodowała. Wierzę też, że stoisz przed Jego obliczem i proszę, bądź moim orędownikiem. Nie pozwalaj rozpaczać, więc żyj nadzieją. Śpij w pokoju.

I.G.

Bogu niech będą dzięki za Twoje księżu Zygmuncie kapłaństwo wielkiej miłości.

SIOSTRY BERNARDYNKI z KANADY

Z wielkim żalem żegnam zmarłego, a znanego, kochanego, dobrego i życzliwego księdza Prałata Zygmunta.

KRYSTYNA z ORNETY

Z bólem żegnamy Cię czciogodny Prałacie, ale też z radością dziękujemy Tobie za stworzenie w naszej parafii Chóru "Fordonia". Niech twoje zapoczątkowane dzieło nie przeminie, a utworzenie naszego zespołu śpiewaczego niech będzie Twoją zasługą.

M.W. i KILKA PODPISÓW

„Bogu dziękujcie - ducha nie gaście, a wszystko co godne zachowujcie”. Za to, że wierzyłeś, iż Bóg chce przez Ciebie działać. Za to, że pozwoliłeś Mu działać przez siebie. Za to, że pozwoliłeś się prowadzić Duchowi Świętemu, który czynił przez Ciebie "niby zwyciężaj, a wielkie dzieła". Za to, że nieustannie przypominasz, a teraz jeszcze bardziej, że nikt nie żyje tylko dla siebie i nie umiera dla siebie. Dziękujemy i módl się za nami, abyśmy i my byli godni wezwania Chrystusa.

SIOSTRY SŁUŻEBNICZKI DUCHA ŚWIĘTEGO PRACUJĄCE w PARAFII

Kochany Księżu Prałacie! Dziękuję Bogu za Jego dzieło w życiu księdza Prałata Zygmunta, które stało się dla mnie błogosławieństwem, kiedy przybyłem tutaj w październiku 2001 roku. Dar tego miejsca i osoby księdza Prałata są od tego czasu dla mnie wezwaniem do podążania drogą Bożej Łaski, która jest moim szczęściem. Chwała za to Trójcy Przenajświętszej

STUDENT Sz.

Drogi Bracie Kapłanie! Dziękuję Ci, że starałeś się przynosić mi wiary w JedyneGO Boga. Dziękuję Ci za twój przykład umiłowania modlitwy. Dziękuję Ci za wspólną modlitwę na wąskich uliczkach Asyżu, Loretto i Rzymu, oraz w I wspólnoty Neokatechumenalnej. Niech Dobry Bóg da Ci pić ze źródła wody życia.

PODPIS NIECZYTELNY

Żegnamy Ciebie, skromny, a Wielki Człowieku
PARAFIANIE z PARAFII ŚW. MARKA i ŚW. JANA AP. I EW. (5 PODPISÓW)

WYBRAŁ KfAD

PODZIĘKOWANIE

Składam słowa głębokiego szacunku, uznania i podziękowania w imieniu własnym i wszystkich obecnych Pacjentów, przybyłych rodzin i dyżurującej Służby Zdrowia, którzy uczestniczyli w Eucharystii niedzielnej 26.01.2003 roku o 11.00 w Regionalnym Centrum Onkologii w Bydgoszczy.

Pragnę wyrazić moją wdzięczność i uznanie Paniom Nauczycielkom z Collegium Salesianum za bezinteresowne przybycie do kaplicy RCO, aby swoim talentem muzycznym pięknym i podniosłym śpiewem psalmu, Alleluja i kołęd rozgrzać serca uczestników Mszy Św. Świadectwem uznania były łzy w oczach i rozpromienione twarze.

Do naszego Wieczernika Miłosierdzia Bożego wniesiony został nie promyk, ale snop radości i nadziei przez Panie Profesorki: Renatę Kałamoję, Bogumiłę Gostańską i Marzenę Jurgowią. Takich osób bardzo potrzeba tu, gdzie cierpienia, zagrożenie zdrowia i apatii jest najwięcej. Z całym uznaniem w imieniu własnym, wszystkich obecnych na Mszy Św. składam serdeczne Bóg zapłać.

Ks. ARKADIUSZ DĄBROWSKI SDB KAPELAN, Bydgoszcz, dn.26.01.2003 r.



BANK GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ S.A.
ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY

BANKOWY PUNKT OBSŁUGI
ul. Sucharskiego 4, tel. 348-27-91

czynny od poniedziałku do piątku od 10.00 do 17.00 z przerwą od 13.25 do 13.40
BANKOMAT czynny całą dobę

LEDNICKA AMBASADA



Lednica 2002

BEZSENS W ... SENS

Przemień, Panie wodę bezsensu w wino sensu i znaczenia,

Chcąc coś sensownego na ten temat napisać zająłabym do kilku książek, zadałam kilku ludziom pytania o sens życia. Pierwszą moją myślą, która wydała mi się odkrywczą, było spostrzeżenie, że mamy głębokie poczucie sensu życia, gdy robimy coś dobrego. Pomyślałam, że może jest to również wskazówka jak pełnić i znajdować wolę Bożą. Możliwość taka bardzo mnie ucieszyła, ponieważ przybliżałaby mi doświadczenie wędrowki Bożymi drogami. W tej perspektywie staje się bardziej widoczne, że Bóg pragnie naszego szczęścia i naszej radości. Szczęście i radość związana z głęboko odczuwanym sensem życia sięga szerzej niż religijność i dotyczy całego życia oraz wszystkich ludzi.

Sformułowanie bliskie memu spostrzeżeniu znalazłam w książce "O umiejętności życia" Tadeusza Gadacza (Znak 2003) "Jeśli dobro jest żywiołem człowieka, to jego życie ma sens, gdyż mają sens zarówno cele, do których zmierza, jak i chwile, które przeżywa. Sens życia tkwi w dobru, które czynimy, a nie w tym, ile osiągniemy celów lub ile chwil szczęśliwych przeżyjemy. Sens dążenia do celu, jak i przeżywania chwil życia tkwi bowiem w dobru."

Gdy wczytuję się w modlitwę błogosławieństw biskupów nad Lednicą, widzę jak narasta w niej konieczność naszej dojrzałości. Błogosławieństwo zamiany wód bezsensu w wino sensu i znaczenia wymaga wypracowania w sobie cnót kardynalnych: roztropności, sprawiedliwości, umiarkowania i męstwa, wymaga przyswojenia sobie cnót boskich: wiary, nadziei i miłości. I to nie na pokaz. Los płata nam różne figle, przeprowadza nas przez różne zdarzenia i dramaty. Jeśli jakieś zdarzenie losu uderzy w nasze życie lub w kogoś bliskiego, czy starczy nam wiary w Boga i nadziei, która przeprowadzi nas przez tą otchłań?

Kiedyś czytałam taką opowiadkę.

Do miasteczka przyjechał cyrk. Rozpięto linę nad rynkiem. Ludzie zebrali się tłumnie, by patrzeć na chodzącego po niej człowieka. Linoskoczek w sposób przemysłowy stawiał stopę, czujnie, ostrożnie i odważnie posuwał się po linie. Jeden nieostrożny ruch mógłby kosztować jego życie.

Nagle wśród tłumu, młodzieniec oglądający linoskoczkę spostrzegł swego duchowego mistrza. "Mistrzu, ciebie też interesują takie sztuczki? - zapytał. "Myślę - odpowiedział mędrzec - że gdyby ludzie postępowali jak ten linoskoczek, przeszliby bezpiecznie nad niejedną przepaścią swojego życia."

Odpowiadając na wezwanie animatora Lednicy o. Jana Góry tworzymy w naszym miesięczniku "Na oścież" **LEDNICKĄ AMBASADĘ.**

Ambasada to miejsce, gdzie można podzielić się z innymi owocami swych doświadczeń i przeżyć lednickich, to źródło wszelkich informacji o Lednicy.

A wędrowki nad przepaścią może doświadczyć każdy z nas, gdy przyjdzie mu się zmierzyć z trudnymi zdarzeniami losu.

Co decyduje o tym, że jedni w obliczu trudnych zdarzeń obojętnieją lub popadają w rozpacz, a inni zdobywają się na ogromny wysiłek i męstwo bycia? Tadeusz Gadacz w cytowanej tu książce wymienia takie czynniki jak: postawa afirmacji życia, wiary w życie i w swoją własną siłę ducha, albo też postawa słabości, rezygnacji i niewiary w samego siebie. "Dalej jest to szerokość spojrzenia na wydarzenia swego losu, spojrzenia w przestrzeni i czasie z różnych perspektyw. Jeśli jest to zbyt mało rozległe spojrzenie, skłonni jesteśmy raczej do rezygnacji wobec wydarzeń losu (...) Podstawa dla heroicznego i twórczego kształtu losu pojawi się dopiero wówczas, gdy człowiek uwierzy w jakiś transcendentny sens tkwiący pod tymi przypadkowymi i czasami trudnymi do przyjęcia zdarzeniami losu - sens na razie jeszcze ukryty, niejasny, tajemniczy. (...) Wspomniany sens ukazuje nam wiara. To ona jest tą cienką, kruchą granicą oddzielającą rozpacz od nadziei, rezygnację od twórczego wysiłku."

Dobrze jest gdy tą wielką próbę wiary przechodzimy otoczeni modlitwą i obecnością przyjaznych ludzi.

LEDNICZANKA (IJ)

16 DNIA

każdego miesiąca o 20.00
**Grupa pielgrzymkowa
PROMIENISTA**

z Fordonu,
przy parafii Matki Bożej
Królowej Męczenników
ZAPRASZA

wszystkich pielgrzymów
oraz tych, którzy swoją modlitwą
wspierają pielgrzymi trud,
na Mszę Świętą, Czuwanie
i Apel Jasnogórski
do **KAPLICY PARAFIALNEJ.**

Przez wstawiennictwo
Matki Bożej będziemy się modlić
w intencjach Ojca Św.

- Pielgrzymka naszych czasów.

Po Apelu pielgrzymi
zapraszają na spotkanie
do Domu Katechetycznego.
Z Chrystusowym pozdrowieniem

Ks. DARIUSZ WESOŁEK

Lednica 2002

PRZEMIEŃ ...

Przemień, Panie:

- wodę naszych grzechów
w wino łaski,
- wodę naszych wad
w wino cnoty,
- wodę codzienności
w wino święta,
- wodę powszedniości
w wino entuzjazmu,
- wodę znudzenia
w wino fascynacji,
- wodę obojętności
w wino braterstwa,
- **wodę bezsensu
w wino sensu i znaczenia,**
- wodę nienawiści
w wino Twojej miłości.

Od redakcji: Jest to modlitwa - fragment błogosławieństwa biskupów udzielonego obecnym na Lednicy 18. maja 2002 roku.



**BYŁO
BĘDZIE
PONADTO**

BYŁO

7 lutego o 21.00 w kaplicy - Czuwanie pierwszopiątkowe.

Od 10 do 16 lutego - wyjazd do Zakopanego

BĘDZIE

Do 5 marca (codziennie) o 21.00 w kaplicy modlitwy za egzaminowanych i egzaminujących 24 lutego o 19.30 w sali DA Spotkanie biblijne z serii „Zjadacze Słowa” nt. „**PISMO ŚWIĘTE W ŻYCIU CZŁOWIEKA**”, gościem spotkania będzie o. Marek Karczewski ze Zgromadzenia Misjonarzy Ducha Św.

4 marca o 19.00 ostatki (II piętro domu parafialnego przy ul. Bołtucia 5), które zostaną zakończone Mszą św. o 24.00 rozpoczynającą Wielki Post (z posypaniem głów popiołem) 5 marca o 20.00 (kaplica parafii przy ul. Bołtucia 5) Msza św. dziękczynna za czas sesji.

11 marca o 19.30 w sali DA spotkanie Studenckiego Klubu Dyskusyjnego nt. "Baba ksiądz-dlaczego nie kapłaństwo kobiet?"

16-19 marca **REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE DLA ŚRODOWISKA AKADEMICKIEGO**, które poprowadzi paulin z Jasnej Góry - o. **KAMIL SZUSTAK**

28-30 marca Wielkopostne wyjazdowe **DNI SKUPIENIA** - informacje DA Martyria tel. (052) 346 31 90. W Wielkim Poście w każdy piątek o 20.00 w kaplicy Droga Krzyżowa, a w niedziele o 21.00 Gorzkie Żale.

SAKRONOWELA

Duszpasterstwo Akademickie "Martyria" zaprasza na doroczną **SAKRONOWELĘ**, której trzy części zostaną wystawione w następujące niedziele - część I - 9 marca na Mszy Św. o godz. 18.30, część II - 16 marca na Mszy Św. o godz. 18.30 i część III - 23 marca na wszystkich Mszach Świętych. Zapraszamy do wspólnego przeżywania czasu zbliżającego się Wielkiego Postu.



Centrum Kultury Katolickiej ul. gen. M. Bortu-
cia 5, 85-791 Bydgoszcz, * tel/fax 346-31-90 *
www.wiatrak.lo.pl * ckk@wiatrak.lo.pl. * Biuro
czynne od pn do pt (10.00-18.00) * Poradnia
PRYZYTAŃ - telefon zaufania **346-71-78** (pn -
pt 17.00-20.00) * Punkt Informacyjny o Sektach
i Nowych Ruchach Religijnych (przy współpracy
z DA „Martyria”) kontakt: tel. 346-31-90, 346-31-
94 * Nr konta bankowego: PKO BP II O/Byd-
goszcz Nr **10201475 - 711153-270-1**

INFORMUJEMY

BYŁO

23 stycznia był „Czwartek w Wiatraku”, comiesięczne spotkanie z Mszą Świętą w kaplicy dla dzieci, Rodziców, wychowawców, instruktorów, sympatyków i wszystkich związanych z Wiatrakiem.

30 stycznia o 17.00 Wiatrak otworzył swe drzwi dla tych, którzy mieli ochotę zapoznać się z jego funkcjonowaniem, z instruktorami, formą prowadzonych zajęć itp.

Od 31 stycznia do 8 lutego dwudziestoseściuosobowa grupa młodzieży przebywała na zimowisku w Zakopanem.

W dniach od 3 do 7 lutego br. zorganizowaliśmy na miejscu świetlicę zimową „Tęczowy Świat”. Grupa sześćdziesięciorga dzieci uczestniczyła w zorganizowanych przez wychowawców zajęciach. Nie zabrakło szlifu z gry w gólfę, wyjazdu do teatru, odwiedzin w siedzibie Radia PiK i w bydgoskim ośrodku Telewizji Polskiej.

BĘDZIE

27 lutego zapraszamy na comiesięczne spotkanie z cyklu „Czwarty czwartek” - o 19.15 spotykamy się - instruktorzy, uczestnicy zajęć, Rodzice - w kaplicy na wspólnej Mszy Świętej. Niech nie zabraknie tam też Ciebie. Przyjmujemy jeszcze zapisy do następujących sekcji na II semestr: kurs dla maturzystów z języka polskiego i matematyki

W dniach od 15 do 24 maja CKK „Wiatrak” wraz z Euro Tim organizują Pielgrzymkę do Włoch na KANONIZACJĘ BŁOGOSŁAWIONEJ URSZULI LEDÓCHOWSKIEJ. Program obejmuje przejazd przez Czechy, przybycie do takich miejsc jak - Wenecja, Asyż, Rzym, San Giovanni Rotondo - miejsce życia św. Ojca Pio, Monte Sant' Angelo, Loreto - najważniejsze włoskie Sanktuarium Maryjne, Rimini, Padwa, Wiedeń. Koszt - 1390zł od osoby obejmuje: przejazd autokarem klasy lux, zakwaterowanie, wyżywienie i ubezpieczenie. Cena wyjazdu nie obejmuje opłat za bilety wstępu i ew. przejazdki itp. Zapisy wraz z wpłatą zaliczki w wysokości 300 zł - w biurze WIATRAKA od poniedziałku do piątku od 10.00 do 18.00.

Wpłaty na budowę można dokonywać na konto: Centrum Kultury Katolickiej „Wiatrak” Bank Poczty I/O Bydgoszcz 13201117-93028-27003-100-0/0.

Dwugłos o zimowisku w „Wiatraku”

TĘCZOWY ŚWIAT PROMYKÓW SŁOŃCA

„PROSE PANI”

Do zimowej świetlicy „Wiatraka” trafiłam przez przypadek. Nigdy wcześniej nie zajmowałam się dziećmi, a jedynym formalnym atutem był kurs dla wychowawców placówek wypoczynku.

Z początku czułam się - jakby to ująć - nieswojo, ale bardzo miło się rozczarowałam. Kadra pozostałych wychowawców niezwykle ciepło mnie przyjęła, więc zaaklimatyzowałam się naprawdę szybko.

Wiele sobie nie obiecywałam, ale musiałam się sprawdzić. Wraz z dwiema innymi osobami zajmowałam się grupą najmłodszych dzieci. Maluszki były w wieku od 5 do 8 lat. Z początku strasznie się denerwowałam, gdyż nie wiedziałam jak to będzie. Wszelkie obawy szybko zostały rozwiane przez panią kierowniczkę. I słusznie... Atmosfera była kapitalna, a z dziećmi współpraca szła wspaniale. Mimo ciągłych i niespożytych pokładów energii nie dawały w kość. Wręcz przeciwnie...

Zwykły spacer po Dolinie Śmierci, bądź wyjście na sanki sprawiały im ogromną radość. Dzieciaki miały ochotę kolorować, rysować, malować i pokazały, że są plastycznie uzdolnione. Jedynie figurki z masy solnej, zamiast zwierząt przypominały - placki ziemniaczane.

No cóż, przez cały czas starały się jak tylko potrafiły. „Promyki słońca” - tak się nazywały - były postrzegane przez resztę uczestników jako najbardziej kochana i spokojna grupa (wszędzie dzieci chodziły parami). Na brak atrakcji naprawdę nie mogły narzekać.

Pojechały na spektakl „Calineczka”, zwiedziły siedzibę Radia PiK i bydgoskiego ośrodka Telewizji Polskiej oraz przyjęły gościa - pana golfistę. Właśnie potem, po pokazie, wiele dzieci wyraziło chęć na zgłębianie wiedzy i umiejętności dotyczących golfa.

Czas płynął nieubłaganie szybko, a jedynym smutnym akcentem była wypowiedź sześciolatka: ... ale prose Pani, my chcemy jeszcze chodzić na zimowisko! Wiadomo, wszystko dobre, co się szybko kończy, więc do przyszłego roku!

PAULINA

„NA MIASTO”

Pracę w świetlicy „Wiatraka” rozpoczęłam 5 lutego - w środę. Opieka nad dziećmi była dla mnie całkiem nowym i bardzo zajmującym zajęciem, chociażby ze względu na wymaganą odpowiedzialność i skupienie uwagi na tym, co się dzieje aktualnie z podopiecznymi.

Przyznam się szczerze, że praca była dla mnie łatwiejsza, gdy byliśmy z dziećmi na miejscu. Dreszczyk pojawiający się przed każdym wyjazdem z najmłodszą grupą „na miasto” wydawał mi się całkiem usprawiedliwiony. Ale nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. W czasie pracy z maluchami udało nam się poznać - zarówno ze współopiekunami, jak i z dziećmi i wspaniale zintegrować grupę.

Uśmiechnięte twarze uczestników zajęć na koniec każdego dnia okazały się najlepszą formą podziękowania. Do zobaczenia!

ANIA



Na budowie Domu Jubileuszowego

PIWNICZNE ŚCIANY

W minionym czasie położono strop na drugiej części parteru. Obecnie prowadzone są prace w piwnicy budynku, gdzie trwa stawianie ścian działowych.

Za dotychczasową pomoc serdecznie dziękujemy Firmom: B-Act, Zakład Usług Inwestycyjnych Rawex, Budopol, Lech, Ebud, Baumat, Ytong, Maktronik, Elset, Transchem, Prefabet, Yfong, Kaprinż, Krusz-Serwis, Kobylarnia, Crulex, Atlas, Zakład Gazowniczy Bydgoszcz, Kontbud, Oibud,

Elektromontaż Pomorski, Lafarge Cement Polska, Thyssen Hunnebeck Polska, Geoter, Poczta Polska Zakład Transportu Samochodowego, Sklejka Multi S.A., Deiterman, Zakłady Chemiczne Zachem, Lobbe, Corimp, AJG2, JAG, Mims Plus, Wirbud, Therm-Service, Piec Mat Bud, Rentrans, Betpol, Staler, Pomorsko-Kujawska Izba Budownictwa, Rekol, PZU, Erplat, Start, pani Joannie Gołata i prof. Kazimierzowi Sadkiewiczowi.

MH



INFORMUJE

To już prawie 18 lat, jak zaczęło się życie na Przylesiu. Pierwsze domy, przy ul. Łabendzińskiego, pierwsi mieszkańcy, błotniste drogi, przepelniona "70" i "104", "siedemnastka" ucząca na dwie zmiany, taśmowe kolejkę w spożywczym i warzywnym przy Witosa. W oddali uprawne pola i pasące się krowy na górkach. W dole w lasku, przy drodze do Doliny Śmierci, kaplica i pierwsze spotkania z proboszczem.

A teraz, mierząc miarą ludzkich urodzin, dojrzałe osiedle. Twarde drogi, dwie szkoły i przedszkola, przychodnia, jest też basen i sieć sklepów. Brak już sielskich widoków na górkach. A w dole, przy drodze do Doliny, zamiast kaplicy duża świątynia a przed nią mogiła.... [EB]

Apelujemy ponownie do posiadaczy czworonogów o wyprowadzanie swoich ulubieńców zgodnie z podstawowymi zasadami - smycz, kaganiec. Otrzymujemy sygnały, że psy posiadające znamiona obronnych, bardzo często spacerują obok swoich właścicieli bez smyczy i kagańca. Czy mieszkańcy muszą być obszczekiwani, obwąchiwani, bądź narażeni na pogryzienie? Wystarczy trochę rozważli. Apelujemy również, o nie wyprowadzanie psów na place zabaw - przecież to miejsca przeznaczone dla naszych najmłodszych mieszkańców, miejsca które powinny być chronione w szczególny sposób i być wolne od wszelkich zanieczyszczeń.

Punkt kontaktowo-konsultacyjny dla mieszkańców Osiedla "Przylesie" z dzielnicowymi z Komisariatu Policji Bydgoszcz-Fordon, mieści się w Administracji Osiedla Przylesie FSM przy ul. Fiedlera 9 w pomieszczeniu Rady Osiedla (pok. nr 5) i jest czynny we wtorki od 15.00 do 17.00. Dyżury pełnią panowie dzielnicowi, którzy obsługują rejon Osiedla "Przylesie".

Post scriptum: Od panów dzielnicowych otrzymaliśmy wiadomość, że nasze informacje zawarte w miesięczniku parafialnym "Na oścież", odnośnie punktu kontaktowo-konsultacyjnego, przyczyniły się do pierwszych spotkań mieszkańców Przylesia z dzielnicowymi. Cieszymy się bardzo!

Informacje dotyczące kryteriów i warunków w sprawie dodatku mieszkaniowego, można uzyskać: Referat Dodatków Mieszkaniowych Urząd Miejski w Bydgoszczy ul. Grudziądzka 15 budynek B pok.6 tel. 328-84-64.

Dyżury Rady Osiedla Przylesie - drugi wtorek miesiąca w siedzibie Rady od 16.00-17.00. Siedziba Rady: Administracja Osiedla Przylesie FSM, ul. Fiedlera 9, 85-796 Bydgoszcz, tel. 344-37-89. Wnioski i zapytania do Rady prosimy kierować na adres jak wyżej.

(Na podstawie informacji z Rady

opracował MAP)

UZUPEŁNIANKA STYCZNIOWA

(opracował KfAD)

1	K	R			E	C
2	P	A			S	Z
3	Z	A			P	Y
4	D	E			O	G
5	R	O			W	A
6	M	A			I	A
7	K	R			N	S
8	M	Ą			L	A
9	P	O			K	A
10	R	A			A	S
11	Z	A			K	I
12	K	A			N	A
13	N	O			K	A
14	P	R			A	K
15	W	Y			P	Y
16	K	O			Z	Y
17	P	O			U	T
18	G	O			N	A
19	K	O			N	A

ZNACZENIE WYRAZÓW

1. Rzemieślnik z miarą i igłą
2. Biała szarfa z wełny nakładana na ramiona papieża
3. Popularnie oddziały anielskie
4. Dziesięć przykazań Bożych
5. Dialog kilku osób
6. Znana sierotka z bajki
7. Rodzaj szafki
8. Potocznie ktoś przemądrzały
9. Poranny strój domowy
10. Gatunek trawy na paszę
11. Krótkie notatki
12. Drewno z korzeni drzew
13. Element spodni
14. Dziecko świni domowej
15. Publiczny pokaz, deklamacja
16. Chłopaki z tej samej paki
17. U ciężarowca obok rwania
18. 3600 sekund
19. Cokół pomnika, lub sznur aut

Wpisz brakujące litery do diagramu, a te z wyróżnionych pól dadzą rozwiązanie. Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do 9 marca 2003 r. Losujemy nagrodę niepodzielnie. Hasło uzupełnianki z poprzedniego wydania brzmiało: „EKUMENIZM TO JEDOŚĆ”. Nagrodę otrzymuje Patrycja Woźna zam. w Bydgoszczy przy ul. Łochowskiego 4. Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrystii.



Jak pozostał w naszej pamięci ...

KS. PRAŁAT ZYGMUNT

- * Miałam wiele razy okazję doświadczyć miłości i dobroci śp. ks. Prałata Trybowskiego. Wciąż mam w pamięci Jego troskę o moje zdrowie. Jego odwiedziny, kiedy leżałam w szpitalu po operacji i zapewnienie o modlitwie. Do końca, kiedy to On przecież był już bardzo chory, interesował się moim zdrowiem i cieszył się, że mi udaje się wygrać z chorobą. **ASIA**
- * Kiedy myślę o ks. Zygmuncie widzę Jego wyciągniętą rękę, gest przywitania i otwarcia na drugiego człowieka. Wiem, że nie było dla niego problemem ochrzcić sześciolatnie dziecko nie z tej parafii i diecezji. Dla ks. Prałata ważny był zawsze człowiek, nie zostawiał go w potrzebie. Dawał nadzieję przykładem swojego życia i słowem, czy to w kazaniu, czy w rozmowie. Boży Kapłan, ale nie tylko - prawdziwy członek rodziny naszej wspólnoty. **M.R.**
- * Powiedział mi kiedyś Łatwe rzeczy potrafi każdy, trudne - jedynie bohaterowie. Tym chciałbym się podzielić, bo te słowa pomogły mi w walce ze swoją niedoskonałością. **A.**
- * Czynił znak krzyża na moim czole, gdy byłam jeszcze małą dziewczynką. Gdy dorosłam - witał się ze mną serdecznym uściskiem dłoni. Na zakończenie Sakramentu Pokuty prosił o modlitwę „Aby był lepszym księdzem”. Jestem wdzięczna Bogu, że po-

stał na mojej drodze kapłana pełnego Bożej miłości. **P.**

- * Ze wzruszeniem wspominam silny uścisk dłoni, każdy znak krzyża wykonany Jego ręką na moim czole - Ojcowskie Błogosławieństwo. Pozostanie w mojej pamięci, w moim sercu, jako Dobry Ojciec, który z całego serca pragnie szczęścia swoich dzieci. Jako ten, który mimo bólu i cierpienia zawsze był gotowy służyć i pomagać innym. Wierzę, że teraz wstawia się za nami w niebie i stamtąd nam błogosławi. **M.W.**

- * Zapytałem Go kiedyś, dlaczego z takim spokojem mówi, jeśli już mówi, o swoich dolegliwościach. Odpowiedział, że zawiera się woli Boga i przyjmuje Jego wolę. Był księdzem, który dość często bywał u mnie w domu. Zawsze kiedy był blisko mojego domu wchodził do mnie i zapraszał całą rodzinę do modlitwy różańcem. Zawsze prosił o "dobre słowo" - jako poczęstunek. Brakuje mi Go. Mojego duchowego Ojca i Łącznika z Bogiem. **PIOTR**

Od redakcji:

Z Grupy „Oazy Młodzieży” otrzymaliśmy ponad 20 świadectw. Dziękujemy. Kolejne będziemy drukowali w następnych wydaniach. Inne osoby i grupy zachęcamy do naśladownictwa.



SALOMEA WEISS (z rodziną)

Salomea Weiss z domu Schmanska urodziła się dnia 19 lutego 1896 roku w Ciburzu powiat Brodnica. Była córką Ignacego i Józefiny z domu Przyworska. Ojciec jej był wieloletnim urzędnikiem gminnym oraz działaczem społecznym, a także przez dwie kadencje z przerwą zasiadał w radzie powiatu w Brodnicy. Był również aktywnym działaczem i prezesem, tajnego wówczas, Związku Polaków Brodnicy. Była to stosunkowo nieliczna i dobrze zakonspirowana organizacja utrzymująca dość rozległe kontakty z Polakami - Patriotami na różnych terenach zaboru pruskiego. Matka prawdopodobnie prowadziła gospodarstwo domowe i wychowywała dzieci, gdyż Salomea miała jeszcze pięcioro rodzeństwa.

Szkolę Powszechną kończyła w Sumowie, a po niej rozpoczęła naukę w niemieckim Państwowym Gimnazjum Klasycznym w Brodnicy. W domu dzięki ojcu otrzymała również dość staranne wykształcenie polskie. Posiadła wiedzę na poziomie gimnazjalnym z języka polskiego, historii i geografii Polski, oraz odpowiednie zaświadczenia o ukończeniu tych kursów. Maturę zdała 28 maja 1913 roku.

Po zdaniu matury podjęła pracę jako starszy kasjer kolejowy na stacji Konojady, a po roku przeniesiona została do pracy jako referent rozliczeniowy dochodów towarowych

stacji kolejowej Brodnica. Tam pracowała do marca lub kwietnia 1920 roku.

W 1920 roku opuściła rodzinne strony i przybyła do Bydgoszczy, podejmując pracę w powstałym po wyzwoleniu miasta Biurze Rozrachunków Kolejowych. Tu poznała, czy też spotkała, podoficera Wojska Polskiego, byłego uczestnika Powstania Wielkopolskiego, pracującego w istniejącej jeszcze Radzie Robotniczo Żołnierskiej przy magistracie, Teodora Weissa, z którym w rodzinnych stronach wzięła ślub w kwietniu 1922 roku. Zamieszkała wraz z mężem przy ulicy Staszica. Pracowała zawodowo do 1924 roku, czyli do urodzenia córki Marty. Po urodzeniu dziecka przerwała pracę zawodową do 1937 roku. W 1937 roku trójką już dzieci opiekowała się wynajęta osoba, a Salomea podjęła pracę w Biurze Rozrachunków Poczty Polskiej w Bydgoszczy jako starszy rachmistrz księgowości, bowiem w międzyczasie ukończyła zaocznie odpowiednie kursy w tej dziedzinie.

Tam pracowała do wybuchu wojny. W 1938 roku podjęła studia na Uniwersytecie w Poznaniu, bowiem miała szansę dalszego awansu zawodowego.

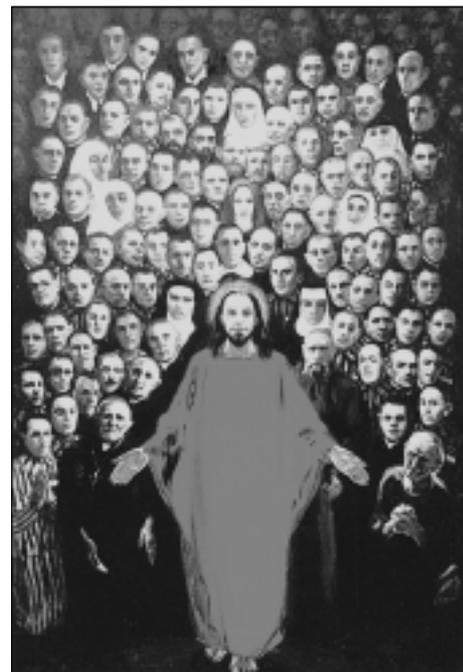
W ostatnich dniach sierpnia mąż został zmobilizowany do wojska i wysłany na front. Rodzina pozostała w Bydgoszczy.

W dniu 8 października 1939 roku Gestapo przyszło do mieszkania z pytaniem o miejsce pobytu męża, oraz o to, co robił w dniu 3 września, czyli w dzień Krwawej Niedzieli w Bydgoszczy. Gdy odpowiedziała zgodnie z prawdą, że mąż był zmobilizowany i dostał rozkaz opuszczenia miasta, a gdzie jest to nie wie, wówczas jeden z gestapowców rozpoczął rewizję w szafach. Zabrał jakieś zeszyty i po tym fakcie Salomea została aresztowana. W obronie matki stanęła córka Marta i syn Benedykt (ur. 1927). W tej sytuacji Niemcy zabrali całą rodzinę, czyli Salomeę, Martę, Benedykta i najmłodszą, urodzoną w 1934 roku córeczkę Helenę.

Aresztowanych odstawiono do obozu dla internowanych Polaków w koszarach 15 PAL-u przy ulicy Gdańskiej. Już po aresztowaniu w domu ponownie przeprowadzono, tym razem szczególną, rewizję ograbiając mieszkanie z wielu drobnych przedmiotów, jak i z części mebli. Osobie zatrudnionej jako pomoc domowa u państwa Weissów kazało opuścić to miejsce z zakazem powrotu. Wiadomo, że za dwa dni do tego mieszkania wprowadził się funkcjonariusz niemieckiej policji, były bydgoski Volksdutsch.

Salomea Weiss na pewno wraz z dwójką starszych dzieci została rozstrzelana w Dolinie Śmierci w Fordonie. Miało to miejsce w dniu 21 października 1939 roku. Najmłodsza córka Helena prawdopodobnie zmarła w obozie, kiedy to w drugim, czy trzecim dniu po aresztowaniu została przez pilnującego funkcjonariusza uderzona pałą w głowę, tracąc przytomność. Jednak co do tego nie ma zupełnej pewności.

Warto zaznaczyć, że na tablicach pomnika w Dolinie Śmierci jest tablica z napisem "Weiss Salomea z rodziną", innych bliższych danych nie ma. Nie wiadomo również jaki



59. Bł. ks. WINCENTY MATUSZEWSKI urodzony w 1869 roku. Proboszcz w parafii Osiecinie w Diecezji Włocławskiej aresztowany przez miejscowy Selbstschutz. Rozstrzelany wraz z swoim wikariuszem w Berezewczu dnia 23 maja 1940 roku w okolicy miejscowości Witowo.

60. Bł. ALFONS MAZUREK urodzony w 1891 roku. Przeor klasztoru Karmelitów Bosych w Czernej. Aresztowany i zastrzelony przez konwojującego policjanta w dniu 28 sierpnia 1944 roku w Nawojowej Górze.

61. Bł. ks. WŁADYSŁAW MACZKOWSKI urodzony w 1911 roku. Proboszcz i administrator parafii Łukowo w Archidiecezji Gnieźnieńskiej. Aresztowany w sierpniu 1940 roku został przewieziony do obozu Dachau, gdzie zmarł na wskutek zęczenia się nad nim strażników w dniu 20 sierpnia 1942 roku (cdn).

PRZYGOTOWAŁ KFAD

los spotkał jej męża, bowiem nie ma wiadomości, aby powrócił do Bydgoszczy.

OPRACOWAŁ KFAD

Od autora: Dziękuję Pani Stanisławie za gościnność, poświęcony czas i relację, oraz naszemu parafianinowi Juliuszowi za wskazanie adresu pani Stanisławy.

Materiały źródłowe:

Relacja pani Stanisławy S. - osoby pracującej jako pomoc domowa i będącej przy aresztowaniu naszej bohaterki. Pani Stanisława była również w rejonie obozu i udało jej się przez chwilę rozmawiać z aresztowaną, która powiedziała jej, że Helena jest nieprzytomna, a ona jest przesłuchiwana w sprawie męża, swej pracy i przeszłości swej rodziny.

Z KANCELARII PARAFIALNEJ



CHRZTY
Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego

12 stycznia 2003 r.

Robert Piotr Kuligowski
ur. 30.10.2002

Ryszard Henryk Chojnacki
ur. 30.09.2002

Kacper Tadeusz Steltmann
ur. 18.11.2002

Julia Ewa Maćkowska
ur. 17.09.2002

25 stycznia 2003 r.

Roksana Łakomy
ur. 13.11.2002

26 stycznia 2003 r.

Wiktoria Weronika Kuberska
ur. 22.11.2002

Maria Magdalena Waligórska
ur. 24.11.2002



ŚLUBY
Ślubuję ci miłość,
wierność i uczci-
wość małżeńską

18 stycznia 2003 r.

Marcin Łukasz Nowicki
Mirosława Maria Gipp

25 stycznia 2003 r.

Marek Koryszko
Agnieszka Monika Dahlman



ZMARLI
Błogosławieni,
którzy umierają
w Panu

Tadesz Józef Sidorko
ur. 20.04.1944 zm. 13.01.2003

Janina Helena Panowicz
ur. 4.07.1927 zm. 22.01.2003

Stanisław Satkowski
ur. 25.02.1923 zm. 26.01.2003

Zofia Czepiel
ur. 31.12.1912 zm. 29.01.2003

Zofia Zbilska
ur. 27.04.1934 zm. 29.01.2003

Krystian Patryk Organowski
ur. 21.01.2003 zm. 30.01.2003

Maria Szczupakowska
ur. 1.09.1917 zm. 2.02.2003

SPISAŁA **MARIA B.**

INFORMACJE

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

Sakrament sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o 13.00. Dziecko zgłaszają rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na chrzestnych (osoby ochrzczone, bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (jeżeli żyją w małżeństwie musi to być związek sakramentalny). Zgłaszając dziecko do Chrztu św. trzeba przedstawić odpis skrócony aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed Chrztm św. w sobotę po Mszy św. o 18.30.

Najbliższe terminy Chrztu świętego:
23 lutego, 9 i 23 marca 2003 r.

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 (trzy) miesiące przed ceremonią ślubną.

POGRZEB

Przy zgłoszeniu pogrzebu należy przedłożyć skrócony odpis aktu zgonu z USC.

Dobroczynne zioła (1)

DLA DIABETYKÓW

Jest w Biblii, najmądrzejszej Księdze, z którą człowiek z woli Stwórcy mógł się zapoznać, zawarty taki tekst (Rdz 1, 29-30):

„I rzekł Bóg: „<<Oto wam daję wszelką roślinę przynoszącą ziarno po całej ziemi i wszelkie drzewo, którego owoc ma w sobie nasienie: dla was będą one pokarmem. A dla wszelkiego zwierzęcia polnego i dla wszelkiego ptactwa w powietrzu, i dla wszystkiego, co się porusza po ziemi i ma w sobie pierwiastek życia, będzie pokarmem wszelka trawa zielona>> I stało się tak.”

Tę mądrość zawartą w Piśmie Świętym od pradawnych czasów zgłębiały światłe umysły, aż poznały działanie ziół na organizmy żywe, a w szczególności organizmy ludzkie. Jednym z takich umysłów jest franciszkanin o. Grzegorz Franciszek Sroka.

Stosując kuracje ziołowe pomógł wielu tysiącom cierpiących, kierując się jedynie pragnieniem niesienia pomocy. Poleca on zioła (porcja ziół w gramach) przy leczeniu cukrzycy (Diabetes mellitus):

Liść borówki czarnej	<i>Folium Martilli</i>	150,0
Kwiat rumianku	<i>Anthodium Chamomillae</i>	100,0
Strąki fasoli	<i>Pericarpium Phaseoli</i>	50,0
Ziele rutwicy	<i>Herba Galegae</i>	50,0
Kłaczce perzu	<i>Rhizoma Agropyri</i>	50,0
Korzeń mniszka	<i>Radix Taraxaci</i>	50,0
Liść szalwi	<i>Folium Salviae</i>	50,0
Ziele dziurawca	<i>Herba Hyperici</i>	50,0
Znamię kukurydzy	<i>Stigma Maydis</i>	50,0
Kwiat jasnoty białej	<i>Flos Lamii albi</i>	20,0

Wszystkie zioła należy zmieszać, wyspać łyżeczkę na szklanekę wrzątku, naparzać pod przykryciem pół godziny, przecedzić, pić małymi łykami po jedzeniu 2-3 razy dziennie. Nie słodź! Zioła te mogą tylko pomóc w obniżeniu i wyrównaniu poziomu cukru we krwi.

Dietę można uzupełniać surową marchwią, rzeżuchą, pomidorem, brokułami, kalafiorem, kapustą, ogórkami, grapefrutami, arbuza i rozcieńczonym sokiem z czarnej porzeczki.

MAREK

Od autora:

Cukrzyca musi być leczona przez lekarza. Nie leczona, lub zaniedbana cukrzyca powoduje powikłania i zaburzenia czynności wielu narządów organizmu, aż do utraty życia. Aby uniknąć powikłań należy bezwzględnie przestrzegać wskazań zalecanych przez lekarza i dietetyka.



Jasełka w kaplicy RCO

WIZYTA Z NADZIEJĄ

15 stycznia 2003 roku o godz. 15.00 miały miejsce Jasełka w kaplicy Chrystusa Miłosiernego w kaplicy Regionalnego Centrum Onkologii w Bydgoszczy.

Kilka dni przed przyjazdem niezwykłych aktorów zaproszenia na oddziałach przypominały pacjentom o spotkaniu jasełkowym z dziećmi pierwszej klasy Szkoły Podstawowej Towarzystwa Salezjańskiego w Bydgoszczy.

Dzięki uprzejomości firmy "Forbus" 15 stycznia 2003 roku, punktualnie o godz. 14.15 stanął w po-

bliżu szkoły mikrobus, by dowieźć dzieci do RCO pod opieką rodziców i wychowawczyni mgr Janiny Dalewskiej - autorki Jasełek.

W drzwiach szpitala serdecznie przywitał młodych artystów ks. Arkadiusz Dąbrowski SDB, który, jako kapelan, poświęca pacjentom całe swoje serce.

Przed kaplicą w RCO, podczas przygotowywania się aktorów, było trochę tremy i niepokoju. Ważkość zadania do wykonania i powaga Maryi, Józefa, króli i pastuszków sprawiły, że aniołowie położyli pal-

ce na usta i zrobiła się cisza. Odmówiono Koronkę do Miłosierdzia Bożego.

Gdy z głosników popłynął śpiew: "Gdy śliczna Panna....", z modlitewnym gestem złożonych rącek weszli młodzi aktorzy. W siedemnastoposobowej grupie, wraz z rozpromienioną wychowawczynią, powitali Chrystusa i z dziecięcym uśmiechem pokłonili się obecnemu audytorium - pacjentom, którzy z radością i łezką w oku przywitali miliśnińskich gości. Następnie przedstawili się krótkim śpiewem ku czci swojego patrona św. Jana Bosko. Ksiądz Arkadiusz - duchowy syn św. Jana Bosko - powitał żywych" aniołków i wychowawczynię życząc wszystkim bogatego w przeżycia spotkania z Nowonarodzonym, którego z przejęciem adorowali "rodzice" Maryja i Józef.

Od momentu, kiedy padły słowa "(...) więc cicho siadajcie, tajemnicznie radosnych uważnie słuchajcie (...)", wszyscy słuchacze z głębokim skupieniem śledzili treść przedstawienia. Śpiew aniołów, powitanie pastery, pokłon Trzech Króli, były bogatym przeżyciem, półgodzinnym

uwielbieniem Wcielonego Słowa. W tych Jasełkach - rozważaniach wielkiej tajemnicy przyjścia Boga na świat po to, „by wyrwać z czarta niewoli - nieszczęsne Adama Plemię”, radosne śpiewy, zwłaszcza te z muzyką rockową, rozgrzewały serca i natchnęły widzów nową nadzieją.

Występ zakończono kolędą "Dzisiaj w Betlejem".

Gromkie oklaski były podziękowaniem dla młodych artystów. Wszyscy obecni oraz ci, którzy nie mogli przybyć na przedstawienie otrzymali piękne, przygotowane przez dzieci życzenia.

Na zakończenie ks. Arkadiusz obdarował wszystkich gości złotymi myślami z serii "Perełki" i słodkim serduszkami.

Uczniowie wrócili do szkoły radośni, z poczuciem dobrze wypełnionego zadania i ubogaceni nowymi przeżyciami oraz spotkaniem z tak oddanym wszystkim chorą - ks. Arkadiuszem.

TEKST I FOTO

JANINA DALEWSKA

Bydgoszcz, 16.01.2003 r.

MSZE ŚWIĘTE W NASZYM KOŚCIELE:

w dni powszednie: 7.00 8.30 18.30

niedziele i święta:

7.00 8.30 10.00 11.30 13.00 16.00⁽¹⁾ 18.30 20.00⁽²⁾

(1) - Nie odprawia się w lipcu i sierpniu, (2) - Odprawia się w czerwcu, lipcu i sierpniu

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

26 stycznia zbierano ofiary z okazji Światowego Dnia Trędowatych. * Rozpoczęto przyjmowanie projektów pomnika dla grobu ks. prałata Zygmunta Trybowskiego.

30 stycznia odbyły się "Drzwi otwarte" w CKK "Wiatrak"

2 lutego, z okazji Dnia Życia Konsekrowanego, trwała zbiórka do puszek przeznaczona na żeńskie zakony kontemplacyjne. Zebrano 900,00 zł. * O 19.30 odprawiono Mszę św. a następnie w Domu Katechetycznym odbyło się spotkanie pielgrzymów grupy "Promienistej". Zakończono doroczne odwiedziny duszpasterskie - kolędę. W czasie kolędy wpłynęło 46 ofiar na budowę Domu Jubileuszowego. * Trwa kolportaż książki śp. ks. Zygmunta Trybowskiego "Miłujmy czym i prawdą".

3 lutego zdemontowano świąteczne dekoracje w kościele. Pomogli panowie, zwłaszcza z Parafialnej Straży Marszałkowskiej.

9 lutego - druga niedziela miesiąca - kolekta przeznaczona była na pokrycie kosztów ogrzewania kościoła i kaplicy.

11 lutego wspomnienie Matki Bożej z Lourdes i jednocześnie Światowy Dzień Chorych. Msza św. dla chorych i udzielaniem sakramentu namaszczenia chorych o 8.30. Chorzy i ich opiekunowie wypełnili parafialną kaplicę. Po Mszy św. odbyło się spotkanie chorych i starszych przy kawie i herbacie w Domu Katechetycznym. Z tej okazji skorzystało około 40 osób.

16 lutego ks. Proboszcz przedstawił na wszystkich Mszach św. tzw. "pokłosie kolędowe", którego treść zamieszczamy wewnątrz numeru. * O 20.00 odbyło się kolejne spotkanie parafialnej "Promienistej" grupy pielgrzymkowej oraz wszystkich, którzy swoją modlitwą wspierali pielgrzymi trud. Program spotkania w kaplicy obejmował: Mszę św., czuwanie, Apel Jasnogórski i modlitwy w intencji Ojca św. - pielgrzymi naszych czasów. Po apelu i modlitwach pielgrzymi spotkali się w Domu Katechetycznym.

17 lutego o 19.00 w kaplicy odbyło się zebranie rodziców młodzieży klas III z Gimnazjum, przygotowującej się do sakramentu Bierzmania.

18 lutego odbyło się spotkanie Rady Duszpasterskiej i Ekonomicznej. Omawiano m.in. zgłoszone projekty pomnika dla grobu śp. ks. Z. Trybowskiego.

20 lutego odbyło się zebranie Sejmiku Parafialnego, tj. liderów wszystkich grup wiernych świeckich działających w parafii.

21 lutego o 18.00 rozpoczęło Różańcem prowadzonym przez grupę "Dąb" Parafialny Dzień Fatimski. Po Mszy św. odbyło się spotkanie w Domu Katechetycznym i pogadanka na temat VI przykazania Bożego. * Po wieczornej Mszy św. odbyło się spotkanie członków Akcji Katolickiej.

23 lutego o 15.00 w kaplicy Msza św. dla dzieci szczególnej troski. Ks. Dariusz Wesolek zaprasza również najbliższych i przyjaciół tych dzieci oraz chętnych, którzy chcieliby włączyć się w przygotowanie liturgii i spotkania. * Prowadzona będzie zbiórka do puszek na pokrycie kosztów Misterium Męki Pańskiej w Dolinie Śmierci. Po wieczornej Mszy św. zapraszamy do Domu Katechetycznego wszystkich, którzy pragną wystąpić w tegorocznym Misterium w charakterze aktorów bądź statystów.

Wspomnienia o śp. ks. proboszczu Zygmuncie Trybowskim, tj. teksty i zdjęcia podpisane przez autorów prosimy dostarczać do biura "Wiatraka" od poniedziałku do piątku w godzinach od 10.00 do 18.00.

Chcemy zorganizować Parafialną Pielgrzymkę do Rzymu w dniach od 3 do 12 czerwca br. do grobu św. o. Pio i do innych włoskich sanktuariów. Koszt 590 zł oraz 215 Euro. Program ułożony jest

LOGOGRYF

OPRACOWAŁ BILIER

1	■	■	■	■	■	■	■	■	■
2	■	■	■	■	■	■	■	■	■
3	■	■	■	■	■	■	■	■	■
4	■	■	■	■	■	■	■	■	■
5	■	■	■	■	■	■	■	■	■
6	■	■	■	■	■	■	■	■	■
7	■	■	■	■	■	■	■	■	■
8	■	■	■	■	■	■	■	■	■

ZNACZENIE WYRAZÓW

1. Kanonizowany dominikanin hiszpański (7 stycznia - forma żeńska),
2. Ksiądz lub zakonnik (forma przymiotnikowa),
3. Święty; biskup włoski (14 października),
4. Poufale o zakonniku ze święceniami kapłańskimi,
5. Biskup pomocniczy w diecezji,
6. Imię żeńskie (6 lipca),
7. Mała stajnia,
8. Dom proboszcza.

Litery oznaczone czytane kolejno poziomo, utworzą rozwiązanie. Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do 9 marca 2003 roku. Poprawne rozwiązanie logogryfu z poprzedniego numeru to hasło: „TOWARZYSTWO JEZUSOWE”. Nagrodę otrzymuje Małgorzata Kielczyńska, zam. w Osiu, przy ul. Dworzec 1. Gratulujemy. Nagrodę wysyłamy pocztą.

z myślą o tych, którzy jeszcze nigdy nie byli w Rzymie. Szczegółowe programy i zapisy w zakrystii i biurze parafialnym. Przy zapisie wpłata 300 zł.

Akcja katolicka zaprasza swych członków i sympatyków do udziału w dziewięciodniowej pielgrzymce do Rzymu w dniach od 23 kwietnia do 1 maja. Szczegółowe informacje są dostępne w gablocie AK, a także pod telefonem 343-07-00.

Centrum Kultury Katolickiej "Wiatrak" zaprasza do udziału w pielgrzymce do Włoch na kanonizację bł. Urszuli Ledóchowskiej w terminie od 15 do 24 maja. Bliższe informacje w biurze "Wiatraka".

W ostatnich tygodniach Stowarzyszenie "Farmaceuci bez Granic", które nieodpłatnie zaopatruje ubogich chorych w niezbędne dla nich lekarstwa, prowadziło zbiórkę niepotrzebnych już leków. Bardzo serdecznie dziękujemy za dostarczone leki. Punkt apteczny Stowarzyszenia, gdzie można otrzymać za darmo potrzebne leki, znajduje się przy parafii pw. Św. Trójcy i czynny jest we wtorki od 18.00 do 19.00.

Zbliża się Okres Przygotowania Paschalnego - Wielki Post. Tradycyjnie pamiętajmy o rekolekcjach, Drodze Krzyżowej, Gorzkich Żalach, czynach miłosierdzia i postanowieniach wielkopostnych.

Koronka do Miłosierdzia Bożego codziennie w kaplicy o godz. 15.00.

W Roku Różańca spotykamy się na modlitwie codziennie w dni powszednie o 18.00 w kaplicy parafialnej.

Adoracja Najświętszego Sakramentu w kaplicy w piątki od 9.00-18.30.

Inne informacje na stronach CKK "Wiatrak" i DA "Martyria".

Parafia w internecie: www.mbkmgniezno.opoka.org.pl

Skład ukończono i oddano do druku 21 lutego 2003 r. Następne wydanie „Na oścież” planowane jest 16 marca 2003 roku.

TELEFONY

346-76-25 ks. proboszcz Przemysław Książek, Biuro Parafialne

346-76-26 ks. Zbigniew Zimniewicz (w.44), ks. Adam Sierzchuła (w.42) ks. diakon Wojciech Retman (w.36)

348-51-28 ks. Edward Wasilewski, 344-62-41 ks. Dariusz Wesolek

346-31-94 ks. Krzysztof (DA „Martyria”)

346-76-27 Siostry SSPs: Krystyna, Mira, Adriana

Miesięcznik „Na oścież” Redaguje kolegium, asystent kościelny - ks. Krzysztof Buchholz * Adres redakcji: ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz; adres poczty elektronicznej: naosc@logonet.com.pl * Adres strony internetowej: <http://www.naosc.io.pl> (również na stronie parafialnej: www.mbkmgniezno.opoka.org.pl) * Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów, skrótów i redakcji materiałów * Wydawca: Rzymskokatolicka Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy-Fordonie.